Nr 142. Kraków, Piątek 24 Czerwca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławia). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zlr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Redakcyi.

Po ukończeniu drukującej się obecnie w felietonie naszego dziennika powieści Emmy Jeleńskiej p. t. **„Panienka"**, *rozpoczniemy, w przyszłym kwartale, druk najnowszej, nadzwyczaj zajmującej powieści współczesnej* **Wincentego hr. Łosia** *p. t.*

„Przewrotna kobieta".

Równocześnie zamieszczać będziemy, w pierwszym i drugim felietonie, oprócz dwóch nowel **Bałuckiego i Sewera,** *tłómaczenia cennych utworów powieściowych, prace literackie, krytyki itd.*

Kraków, 23 czerwca.

„Państwo — to ja!" powiedział Ludwik XIV. i rozpędził parlament; „państwo — to my", mówią dzisiaj Niemcy w Austryi, a Madziarzy na Węgrzech, i za wrogów państwa uważają te ludy, które, korzystając z konstytucyi, wywalczyć chcą dla siebie równe, z przodującą narodowością, prawa i przywileje. To też takie identyfikowanie państwa z jedną narodowością, w państwie różnoplemiennem doprowadzić musi, wcześniej lub później, do tej samej ostateczności, do jakiej doszedł Ludwik XIV.: do zniesienia konstytucyi, do zaprzepaszczenia pierwiastków, łączących ludność z ideą państwa. Hasło, rzucone lekkomyślnie przez króla francuskiego, a zastosowane przez Niemców w Austryi, wydało też namacalne skutki: konstytucya została pogwałconą, siła parlamentu zniszczoną. Teraz przychodzi kolej na Węgry, gdzie despotyzm madziarski chorobliwą wytwarza atmosferę.

Najnowszym objawem tego szowinizmu, dążącego do bezprawnego zapewnienia madziarskiej rasie hegemonii w państwie, są głosy prasy madziarskiej o uroczystościach w Pradze. Zachłanni Madziarzy nie mogą darować Słowakom i Chorwatom, że wobec reprezentantów całej prasy słowiańskiej powiedzieli to, co dla nich wreszcie tajemnicą nie było: że w świetle prawdy przedstawili gnębiący ich ucisk, urągający wszelkim pojęciom konstytucyi. Wściekłość, przebijająca z głosów prasy węgierskiej, przybiera wstrętny charakter denuncyacyi. „Patryotami" są na Węgrzech tylko „liberalni" Madziarzy, którzy, w imię tego liberalizmu, pochłonąć chcą obcoplemienne ludy, stanowczą tworzące w państwie większość. Ujadania prasy madziarskiej i nawoływania wprost o interwencyą dyplomatyczną, w czem dzielnie sekundują im znowu „liberalne" organa prasy wiedeńskiej, doprowadziły do tego, że *Polit. Corresp.*, organ wiedeńskich sfer dyplomatycznych, pragnąc „zbrodnię" Słowaków i Chorwatów do niższej nieco sprowadzić miary, zamieszcza następującą, znaczącą korespondencyę z Budapesztu:

„Prasa tutejsza w energiczny sposób potępia wzięcie udziału w uroczystościach Palacky'ego przez pewną liczbę gości z Węgier. W tem uczestniczeniu w praskich uroczystościach upatruje się powszechnie wcale nie objaw usprawiedliwionego poczucia wspólności szczepowej, lecz demonstracyę polityczną, która naraża uczestników węgierskich, manifestujących poza granicami kraju do spółki z żywiołami nieprzychylnemi Węgrom, na zarzut braku patryotyzmu. Opinia całego kraju występuje silnie przeciw takiemu zaparciu się patryotyzmu. Napiętnowanie pod względem społecznym i moralnym podobnego zachowania się jest o wiele silniejszem, niż ewentualne sięganie na drodze prawa. Węgrzy nie myślą wcale znosić cierpliwie nieprzyjaznego przeciwstawiania sobie pojęć ojczyzny i narodowości, ani też uznawać za polityczną tendencyę dążności, skierowanych przeciw państwu dlatego tylko, że powstają one w imię narodowości. Wszelkie usiłowanie, skierowane ku ukróceniu praw państwa na rzecz pojedynczego szczepu lub rasy, uważane jest na Węgrzech za postąpienie godne nagany i ubliżające pod względem moralnym, nawet, gdyby nie przyszło do istoty karygodnego czynu. Zasadą jest polityki węgierskiej, przyjętą przez opinię publiczną, że kult dla narodowości jednoczyć należy z kultem dla państwa i że obywatele, bez względu na swoje pochodzenie, uczucie swoje dla państwa, które ich wszystkich ochrania, stawiać powinni ponad wszelkie inne aspiracye. W sprzeczności tedy z temi moralnemi i politycznemi obowiązkami względem ojczyzny stanęli, zdaniem tutejszej opinii, węgierscy uczestnicy w uroczystościach Palacky'ego, aczkolwiek postąpienie ich nie podpada pod ustawę karną.

„Nie należy jednak — pisze korespondent wiedeńskiego organu dyplomatycznego — obecnie upatrywać politycznego niebezpieczeństwa w tych objawach braku poczucia do wspólnej ojczyzny, któremu ton zasadniczy nadał i tym razem biskup Strossmayer. Demonstracye panslawistyczne obracają się dotąd przeważnie w zakresie negacyi. I chociaż agitatorzy z Turczańskiego św. Marcina wypierają się swej ojczyzny, to mrzonka ich: panslawizm nie dostarczy im najmniejszego nawet schronienia. Demonstracye węgierskich gości w Pradze zdradzają więcej złej woli, aniżeli siły i odwagi, potrzebnej do stworzenia na Węgrzech stronnictwa nieprzyjaznego państwu lub do opuszczenia kryjówek, w których chronią się intrygi i spiski".

Innemi słowy, tłómaczy wiedeński organ dyplomatyczny rozgorączkowanym Madziarom:

Dajcież spokój, bierzcież rzeczy chłodniej; wasz sposób pojmowania patryotyzmu i państwowej idei nie jest pewnikiem jakimś, lecz tezą polityczną, nad którą dopiero, obszernie i długo, możnaby podyskutować. A wobec tego słowaccy i chorwaccy poddani węgierscy nie dopuścili się znowu zdrady stanu, o którą ich posądzacie. W państwie konstytucyjnem wolno mieć różne pojęcia o zadaniach i podstawach państwa, można dążyć do równouprawnienia narodowego, a mimo to nie wykraczać po za ramy interesów państwa.

My zaś dodamy: właśnie w interesie państwa działają ci, co oprzeć chcą jego podstawy o szerokie masy ludów różnoplemiennych, a wydrzeć hegemonię jednemu narodowi, dzierżącemu ją jedynie prawem kaduka. Do wyzwolenia Słowaków, Chorwatów, Serbów i Rumunów z jarzma niewoli madziarskiej przyjść musi na Węgrzech, wcześniej lub później; żadne sztuczki i finty nic tutaj nie pomogą. Węgry, jako państwo, zyskają na tem, a Madziarzy utracą tylko ten stempel despotyzmu, jaki dzisiaj piętnem Kaima czoła ich znaczy. Tak samo zyska tylko na tem Austrya, gdy przestanie być domeną prusofilów niemieckich. Jeżeli zaś uroczystości w Pradze chwilę tę przyspieszą, będzie to ich dodatnia cechą i wyjdzie na korzyść ustroju państwa.

Wtedy dopiero, gdy tak w Austryi, jak na Węgrzech, wszyscy obywatele, bez względu na swoją narodowość, znalazłszy w państwie zaspokojenie swych postulatów narodowych, będą mogli zgodnym powiedzieć chórem: „państwo, to my", — wtedy dopiero, powiadamy, będzie można mówić o poczuciu jedności państwowej, o wytworzeniu się patryotyzmu, bo będzie z nim dobrze nietylko Niemcom i Madziarom, lecz także Polakom, Czechom, Słowakom i t. d. Niechże to zrozumią ci wszyscy, co sami na bezprawiu i nadużyciu opierając swą władzę, kamieniem potępienia rzucają w uczestników zjazdu praskiego.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w czerwcu.

(Rada przy generał-gubernatorze.)

W maju r. b. Rada państwa w Petersburgu wytworzyła przy generał-gubernatorze warszawskim coś, na co nie łatwo dobrać nazwę ścisłą, do rzeczy przystającą. Ma to być t. zw. po rosyjsku *sowjeszczanie*, niższy stopień właściwej rady: *sowjetu*. Nowy ten wytwór rosyjskiego rozumu stanu jest pomysłem ks. Imeretyńskiego, opracowanym przez prokuratora naczelnego Izby sądowej, p. Turau'a, a poprawionym — jeśli poprawia ten, kto psuje — w Petersburgu. Rada składa się nawskroś z wyższych urzędników. Nie będąc odrębnem ciałem politycznem, a będąc czemś, co ma dopiero dowieść rządowi rosyjskiemu swej użyteczności, nie będzie też miała własnej kancelaryi — tego fundamentu urzędowości rosyjskiej; zbierać się też nie będzie mogła inaczej, jak tylko na wezwanie i pod przewodnictwem gen.-gubernatora, a radzić ma prawo nad tem tylko, co jej generał-gubernator przedstawi do opinii, nie do uchwały. Nie będą to zatem funkcye jakiegoś urzędu, ale pewne kombinacye osób i myśli urzędowych. Dodana gen.-gubernatorowi asysta, z której wolno mu nie korzystać — o ile tajemne instrukcye nie przepisują obowiązku — nie przyczyni się do sprężystości i pośpiechu. Powołanie jej w najogólniejszych zarysach sprowadzić się daje do dwóch punktów: 1) będzie ona gen.-gubernatorowi ułatwiała projektowanie rozmaitych zmian i uzupełnień w porządkach administracyjnych Królestwa; 2) będzie mu utrudniała występowanie z projektami, w których pozorne przynajmniej dążenie do nowego porządku w administracyi będzie zaczepiało o utrwalone już zasady i sposoby rządzenia.

Zapowiedź tej rady niższego stopnia znajdowała się w „Listach z zaboru" w samym początku roku. Wówczas ks. Imeretyński chciał powołać do niej, prócz Rosyan, także i „zasługujących na zaufanie Polaków". Teraz Rada państwa pozwala tylko wzywać rzeczoznawców, a ponieważ polskich wyraźnie nie usuwa, zostawia więc miejsce na domysł, że i ich także z owej kategoryi „zasługujących na zaufanie" wybierać będzie można. Dla nas ani taka podrzędna, komiwojażerska, ani też wyższa, z ustalonem już radcowstwem na żądanie, nie ma w sobie nic ponętnego. Rozsądek i godność narodowa zarówno nakazują uważać ją za niestosowną dla Polaka, a niewątpliwie doświadczenie samo wkrótce nakaże uznać ją i za jałową. — Tylko w wypadkach, w którychby szło o pozwolenie na pewną, choćby najskromniejszą, inicyatywę społeczną — poza obrębem kodeksu cywilnego i fizycznej swobody ruchów, tolerowanych przez policyę — wyjaśnienia rzeczoznawców Polaków mogłyby przynosić niejaki pożytek, gdyby ich tylko owa dygnitarya rosyjska, wirylne głosy w radzie mająca, słuchać chciała, a sam generał-gubernator nie zechciał szukać kandydatów wśród dworszczyzny różnego stopnia i wieku, wirującej naokoło zamku; ta bowiem rzeczoznawców dostarczyćby mogła tylko w materyi kobiet, szampana, koni i długów.

Prawda, jest kohorta czterdziestu i czterech, ks. Imeretyński pewno o niej nie zapomniał jeszcze i, potrzebując teraz „Polaków na zaufanie rządu zasługujących", z niej powoływać będzie co pokaźniejszych do sztabu rzeczoznawczego. W każdym razie ma moralny obowiązek dać im jaką taką dokładkę do orderów i rang, któremi cesarz rosyjski we wrześniu r. z. po manifestacyach ukarał raczej, niż nagrodził, manifestantów.

Narrans.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 22 czerwca.

(Wybory z IV. i V. kuryi. — Komitet centralny. — Akcya rządu. — Teatr krakowski: — „Tamten". — Przyjęcia).

(n.) W chwili, gdy list mój otrzymacie — rozgrywać się pocznie epilog namiętnych agitacyj dwóch stronnictw ludowych na terenie jasielsko-sanockim. Na podminowanym gruncie, jakby na pobojowisku, gdzie podburzania i podżegania księdza-redaktora, uwieńczone zostały zaledwie przebrzmiałemi ekscesami ludności i zakuciem w kajdany — długiego szeregu zbuntowanych chłopów, skrzyżują się jutro dwa wpływy, staną do walnej bitwy wyborczej dwa prądy ludowe, stanowiące najcharakterystyczniejsze znamię coraz to głębszem korytem płynącego ruchu ludowego w Galicyi. Zapewne przed zamknięciem czwartkowego numeru waszego pisma, — telegram rozwiąże Wam naprawdę ciekawą zagadkę.

Przed godziną otrzymaliśmy tu urzędową relacyę o przebiegu uzupełniającego wyboru do Rady państwa z IV. kuryi okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat, gdzie o mandat po na namiestniku hr. Pinińskim ubiegali się: prof. T. Dziwiński, Rusin-ugodowiec, dr. Emil Gładyszowski (kuzyn kardynała Sembratowicza) i radykał smutnej sławy dr. Iwan Franko. Od chwili, gdy starosta tarnopolski zaczął obwozić po powiecie fizyka Gładyszowskiego w charakterze rządowego kandydata, — rezultat wyboru można było w sobie w duszy dośpiewać. Komitet centralny na wschodnią Galicyę zamierzał poprzeć kandydaturę prof. Dziwińskiego, uległ jednak w ostatniej chwili presyi „z góry" i zaczął stanowisko najwygodniejsze, bo neutralne. Mimowoli zadawano tu sobie pytanie, po co właściwie istnieje ta tradycyjna instytucya, zwana „komitetem centralnym", skoro nie posiada w kraju żadnego indywidualnego wpływu i głosu, ulegając wskazówkom rządowym z podziwu godną pohopnością. Akcya naszej ekspozytury rządowej przy wyborach z Sanoka i Tarnopola, stała się wprost śmieszną.

Przy dzisiejszym wyborze w Tarnopolskiem głosowało 523 wyborców. Absolutna większość stanowiła 262 głosów dr. Emil Gładyszowski otrzymał głosów 266 i został wybrany posłem. Na radykała Frankę padło 256 głosów — reszta głosów rozstrzeliła się.

Rozruchy w jasielkiem i gorlickiem, obecnie już stłumione, odbiły się u nas bardzo głośnem echem i, były przedmiotem powszechnych komentarzy. Przy tej smutnej sposobności poznaliśmy niezwykłą energię nowego namiestnika Pinińskiego, którego roztropnym i prędkim zarządzeniom zawdzięczać należy, iż zdołano w krótkim czasie wpłynąć na uśmierzenie wzburzonych umysłów ludności.

Gościna krakowskiej drużyny artystycznej zbliża się, niestety, ku końcowi. Prawdziwą, niepamiętną u nas *cause célèbre* była sztuka Maskoffa: „Tamten", która od pięciu dni zapełnia po brzegi amfiteatr Skarbkowski. Tajemnica powodzenia „Tamtego" zdaje się leżeć nietylko w głębokim, narodowym podkładzie, na jakim pomysłowy autor rozsnuł swój niepospolity utwór, ale również w tej fotograficznie wiernie zdjętej prawdzie, z jaką Maskoff potrafił odtworzyć nieznane dotychczas polskiej sztuce dramatycznej szlaki twórczości rodzimej i w spotęgowanem uplastycznieniu tych momentów, które wchłania w siebie każde polskie serce. W najpoważniejszych kołach zgodzono się tu, że „Tamten" jest i pozostanie dokumentem historycznym, z którym należałoby zapoznać europejskie stolice.

O wykonaniu „Tamtego" pisać chyba nie potrzebuję, wiecie bowiem aż nadto dobrze, że jest znakomite. Zaznaczę jeno, iż u nas lwią część oklasków zbierają co wieczora: pani Zapolska, Kamiński, Solski i Wojnowska. Takich deszczów kwiatowych, jakie oblewają scenę lwowską na przedstawieniach „Tamtego" — nie widziano jeszcze w starych murach Skarbkowskiego gmachu. Maskoff zbiera zasłużone laury i wkrótce pono zabierze się do nowej pracy, osnutej również na tle narodowem.

Miłych gości krakowskich podejmowało w sobotę nasze Koło literacko-artystyczne rautem, który wśród prawdziwie artystycznego animuszu przeciągnął się do białego rana. Wznoszono — *comme de saison* liczne toasty, wyrażono z ust bardzo poważnych życzenie, aby dyrektor Tadeusz Pawlikowski zechciał objąć kierownictwo nowego przybytku sztuki we Lwowie. Onegdaj podejmował dyrektor Pawlikowski przedstawicieli lwowskiej prasy, członków komisyi artystycznej, oraz licznych wielbicieli teatru w salach hotelu Żorża. Do stołów zasiadło 80 osób. Toasty sypały się, jak z rogu obfitości. Osią, około której obracały się wszystkie przemówienia — był, oczywiście, świetnie zorganizowany i prowadzony fachowo teatr krakowski. Toastowali: radca Wereszczyński, prof. Antoniewicz, dyrektor Pawlikowski, redaktor Krechowiecki, Aureli Urbański, Skrzyński, Bornsztein, Woleński, dr. Grek, Trapszo i wielu innych. W sobotę odbędzie się ostatnie przedstawienie „Tamtego", w niedzielę rano zaś drużyna p. Pawlikowskiego wraca do Krakowa.

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

73 (Ciąg dalszy).

Serce jej, zranione przez Gucia, jeszcze było przerażone i strwożone, jak ptaszek, którego twarda ręka ujęła i bezwiednie pragnęło i marzyło o kimś silnym, odważnym i kochającym, ktoryby je przygarnął, miłością odżywił i uspokoił. Marzenia te były mgliste i niewyraźne, nie przybierały ani imienia, ani postaci widomej — słowo „kocham" nie zmąciło jeszcze gładkiej powierzchni jej dziewczęcej duszy, żadna burza tam nie zaszła.

Było to tylko jakby otworzenie się jakiejś zamkniętej dotąd furtki, jakby głos, który z głębi wołał:

— Czekam i pragnę — przybywaj!

XXIV.

Kański wróciwszy do Hrabowa, uczuł się z początku bardzo nieszczęśliwym. Dom wydał mu się pustym i zimnym, a życie wędrówką bez sensu i celu. Samotność go przejmowała smutkiem, a widoku ludzi znieść nie mógł. Jedną tylko, jedną chciał mieć przy sobie, a ona była daleko!

Trawiła go tęsknota za Jadwisią tak straszna, że miejsca znaleźć sobie nie mógł i błąkał się, jak dusza czyścowa nad brzegami Prypeci, nie czując zimna, ani zmęczenia. Widok miejsc, w których ona przebywała, był mu nieznośny i gdy znalazł się w obszernych pokojach starego pałacu, wobec twarzy znajomych, a tak jej bliskich, w tym domu, który był jej domem, a z którego teraz wiała na niego jakaś dziwna pustka, zrobiło mu się jeszcze ciężej, jeszcze samotniej na sercu.

Odszedł złamany, zgnębiony i zupełnie bezradny wobec swej niedoli. Szczęściem, zajęcie nie dało na siebie długo czekać. Zaraz po przyjeździe został wezwany do Moruckich, gdzie zabawił przez parę tygodni, bo oprócz pani, chorowało tam kilka osób we dworze i z okolicy przyjeżdżano po radę.

Potem i w Hrabowie miał dużo chorych, a nie było dnia, żeby gdzieś nie wypadło mu jechać. Praca pokrzepiła go trochę i gdy zmęczony wracał wieczorem do pustego mieszkania, wracała z nim razem i jakaś iskra nadziei. Jego ambitna natura zaczynała znowu brać górę nad przygnębieniem i znowu rozmyślał, kombinował, robił plany i układał swoją przyszłość, a ciągle, jak zwrotka w piosence wracała myśl:

— Ona musi być moją!

Zima ciężka była, mroźna i śnieżna; kraina cała leżała cicho pod grubym białym całunem, a nad nią szalały wichry i zamiecie.

Życieześrodkowało się we wsi, pola leżały puste i tylko czasem sunęły małe ciemne sanie po drwa do lasu, lub na zamarzłe błota po siano. Przy nich szli chłopi w kożuchy odziani, w zaciśniętych na uszy czapkach wełnianych, pykając zwolna fajeczki.

Mróz ubielał im wąsy i brody. Przy studniach odbywały się teraz babskie rozhowory, woda płynęła w koryto, żórawie skrzypiały, bydło obrosłe, osowiałe, piło powoli, otoczone kłębami z nozdrzy buchającej pary, a kobiety, oparte o płot, w krótkich świtkach, z obwiązanemi głowami — paplały.

Ku niebu, zasianemu gwiazdami, strzelały wieczorem wysokie dymy z chat, zasypanych i przytulonych do siebie, a z okien ich lały się potoki czerwonego światła, i z wnętrz płynęły pieśni. Śpiewały dziewki i mołodyce silnemi głosami, kręcąc wrzeciona przy blasku łuczywa, wtórowały i baby pod piecem, grzejąc sobie plecy.

A w przerwach chłopcy opowiadali „skazki", z których wielki śmiech powstawał, a czasem dziad który, siedząc na pokucie, przestawał łapcie pleść i mówił bajkę.

Kański przechodził czasem późnym wieczorem pod oknami włościańskich chałup, stawał i patrzał. Nie słyszał opowiadania, ale widział iskrzące się ciekawością oczy, otwarte w podziwieniu usta, rzędy śnieżnych, zdrowych zębów, uśmiechy szczere, zalotne spojrzenia i prawdziwą wesołość, a to wszystko w czerwonem i migotliwem świetle łuczywa, na tle okopconych ścian. Więc patrzył i zazdrościł, i żal go brał, że się nie urodził jakim Daniłkiem czy Wasylem, a że jego panienka nie była jakąś Pełahią czy Kacierzyną.

Wtedy nie biedziłby się nad tem, jakie jej zgotuje stanowisko, i nie byłby zmuszony czekać i wyglądać, ale wziąłby ją wpół, a choćby się broniła, przycisnąłby ją do piersi, wycałowałby jej usta i oczy i powiedziałby: „Musisz być moją" i ona zgodziłaby się pewnie.

Ale, niestety, nie był ani Daniłkiem, ani Wasylem, tylko cywilizowanym i przecywilizowanym człowiekiem, mającym ambicyę, wymagania i wykwintne gusta, a ona nie była Pałahią lub Kacierzyną, ale panną z dobrego domu, której nie można było wziąć wpół i przycisnąć do piersi, ale której łaskawego usposobienia trzeba było czekać i wzajemność zdobywać powolną i rozumną taktyką, a której ofiarować serce, a nie dać zarazem dachu wygodnego nad głową, było poprostu śmiesznością.

Kański coraz poważniej myślał nad zdobyciem sobie tego dachu i wreszcie postanowił pojechać do Petersburga dla widzenia się z wujem i pomówienia szczerze o tej kwestyi. Wypadało napędzić starego marudnika. Tymczasem o ile mu zajęcia pozwalały, znowu zaczął odwiedzać mieszkańców dworu. Należało wszędzie pozyskiwać sobie sprzymierzeńców.

Tam najwięcej rozmawiał z Tadziem, starając się dyplomatycznie ciągnąć go za język i zasięgać wiadomości o obu paniach. Niewielkiej na to potrzebował Kański dyplomacyi. Tadzio najchętniej opowiadał wszystko, co wiedział, a nawet przynosił listy Jadwisi, ułożone według porządku w osobnej tece, i pozwalał Kańskiemu odczytywać je swobodnie. Były to listy bardzo proste, bez żadnych moralnych nauk, pisane na prędce i bez namysłu, były tam notowane drobne, nic nie znaczące wypadki z codziennych spacerów, z życia, wszystko, co mogło chłopca zabawić lub rozśmieszyć, znać było silenie się na wesołość, ale przebijał jednak ton smutny.

„Ach, mój Tadziu drogi, kiedyż będziemy znowu razem! Bardzo już mi tęskno do mojego urwisa. Jak wrócę, to codzień będziemy konno jeździli razem. A jak ma się Kniaż? Czy nosisz mu chleba czasami, uściśnij go odemnie i kuce także pogłaskaj. Żebyś tu był, toby cię bardzo cieszyły spacery po morzu, bo jeździmy dużą łodzią z żaglem, a zawsze marzyłeś o łodzi żaglowej. Jak wyrośniesz, a mama będzie zdrowa, przyjedziemy tu znowu i zobaczysz, jak tu ładnie. Ale mnie nic się nie podoba teraz, bo mama znowu czuje się niedobrze i tęskno mi do was, a do mojego Tadzia najwięcej. Dobry z ciebie braciszek, że piszesz często i o wszystkiem, rozumiesz, że dla mnie i dla mamy list od ciebie, to wielki bal".

Tadziowi nudno było bez siostry i często pytał Kańskiego:

— Pan doktor, to pan powinien wiedzieć, kiedy mama wyzdrowieje?

Zresztą wszystkim było źle bez Jadwisi, ciocia Basia czuła swą odpowiedzialność i starała się podołać obowiązkom, zmęczona była zawsze, niespokojna, wiecznie w obawie przed jakiemś grożącem nieszczęściem, czy Tadzio się nie przeziębi na ślizgawce, czy konie nie poniosą, czy Kański nie przyniesie zarazy, czy Antek nie zaprószy gdzie ognia i czy nie wybuchnie pożar. Czuwała więc bezustannie, nie miała chwili wypoczynku, w nocy nawet zrywała się i wołała na stróża, aby się przekonać, czy pilnuje.

Pan Onufry był nie bardzo zdrów, reumatyzm mu dolegał i oczy nie służyły, więc i ulubionych dokumentów nie mógł przeglądać, nudził się i stękał, a na domiar złego zepsuł mu się najlepszy mikroskop i musiał posyłać do naprawy, a przytem nikt nie umiał fajki mu nałożyć prócz Jadwisi, nikt nie mógł trafić do gustu.

Jaroński pisał na konkurs dramatyczny do Krakowa wielką tragedyę wierszem pod tytułem „Męczennicy", to go pochłaniało zupełnie, ale, pracując umysłowo przez większą część dnia, czuł konieczną potrzebę pogawędzenia z kimś młodym i podzielenia się nieraz myślami swemi. Zbliżył się więc z biedy do Kańskiego i, pomimo sprzecznych zupełnie charakterów, pewien przyjacielski stosunek zawiązał się między nimi.

Ale może najbardziej nieobecność Jadwisi dawała się uczuć jej podwładnym. Ona miała dar pozyskania ich sobie, a dłoń, która ich kierowała, była tak miękką, że z przyjemnością czuli jej dotknięcie.

Wilczak był, jak sam powiadał, zbity z tropu; pomimo butnej miny i wielkiej pewności siebie na pozór, potrzebował ulegać wyższej władzy.

(C. d. n.)

Nie żegnamy jej, lecz mówimy serdeczne: „do widzenia!“

Uroczystości w Pradze.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“).

Praga, 20 czerwca.

(ak.) Jeżeli żaden z dzienników polskich nie zamieścił dotąd obszerniejszych korespondencyj z uroczystości praskich, to nie winien temu nikt inny, jak tylko — Czesi. Tak bowiem ciągle pamiętają o gościach swych, przyjmują ich, oprowadzają i raczą, że ani chwilki wolnej znaleść nie można. Gdy nawet zabierzesz się do pisania, wstawszy raniutko, wnet puka ktoś do drzwi, wchodzi członek komitetu i oświadcza kategorycznie dziennikarzowi: Mój panie, powóz czeka przed bramą, pojedziesz tam a tam. Ten i ów wymawia się i broni, twierdząc, że musi obszerniejszą wysłać korespondencyę, że potem byłoby zapóźno i t. d; delegat komitetu żąda jednak bezwarunkowego posłuszeństwa i kategorycznie powtarza: Musisz pan jechać. Na takie *dictum* nie pozostaje nic innego, jak zebrać się i iść.

Jeżeli wasz korespondent zdołał wam mimo wszystkiego wysłać kilka korespondencyj, to tylko w ten sposób, że pisał w nocy. Wracałem codziennie koło 2 lub 3 w nocy z bankietów, recepcyj i przedstawień, siadałem i pisałem. Spałem tedy w dniach praskich tylko 2—3 godzin dziennie — ale powiadają, że wśród ogólnego zapału, uroczystego nastroju i serdecznego przyjęcia, człowiek gotów nawet przez tydzień wcale nie spać, nie czując zmęczenia.

Wracając do mego celu, tj. do opisu uroczystych dni praskich, zaznaczyć muszę, że — jak wam już telegraficznie doniosłem — dziennikarze polscy nie zapomnieli o znakomitym przyjacielu polskiego narodu, Edwardzie J e l i n k u. Pomni jego wielkich zasług dla przymierza polsko-czeskiego, wyruszyliśmy w grupie około 30 na cmentarz wyszehradzki, gdzie spoczywają zwłoki niezapomnianego przyjaciela naszego. Tam, nad mogiłą Edwarda Jelinka, złożyliśmy wieniec z napisem: „Naszemu przyjacielowi — Polaey“. Czesi prascy, dowiedziawszy się już wczesnym rankiem o zamierzonej przez nas manifestacyi, znaleźli się nader licznie na cmentarzu. Tu przemówił imieniem naszem profesor uniwersytetu lwowskiego dr. K a l i n a, omówił znaczenie uroczystości Palacky'ego i podniósł myśli przewodnie Czechów, którem są równość i sprawiedliwość. Czesi — rzekł mowca — pojętnymi byli uczniami, Palacky znalazł wielu zwolenników. Jednym z najlepszych synów narodu czeskiego, był Edward Jelinek, nad którego mogiłą Polacy ze łzami w oczach stoją, pomni tego, jak bliskim on był ich sercu. Niechaj będzie cześć pamięci reprezentanta polsko-czeskiej solidarności.

Następnie zabrał głos Adolf C z e r n y, który serdecznie nam dziękował za pietyzm dla pamięci Jelinka. Duch Jelinka podczas tej uroczystości bawił między nami a sercu jego — gdyby żył — stałyby się radością dni kongresu dziennikarskiego podczas święta Palacky'ego. A Jelinek miał złote serce, godne pierwszego apostoła całej Słowiańszczyzny. Mowca skończył życzeniem, aby to porozumienie między Polakami i Czechami wiecznie trwało.

Powróciwszy do miasta, udaliśmy się na bankiet, dany przez Radę miejską, a po południu zwiedzaliśmy wystawę architektury, podejmowani wspaniałą ucztą przez komitet wystawy. Imieniem Polaków wypowiedział tu znaczącą mowę p. C h y l i ń s k i. Mowca podniósł znaczenie prasy, która tak wielką odgrywa rolę w życiu społeczeństw. Jeżeli prasa spełniać ma swoje zadanie, to musi być przedewszystkiem n i e z a l e ż n a *(oklaski)* i tylko ten naród, który taką prasę posiada, liczyć może na przeprowadzenie swoich dążeń. Jeżeli która, to czeska prasa spełnia swe zadanie ku pożytkowi społeczeństwa *(huczne oklaski)*. Braliśmy — rzekł mowca — udział w wielu kongresach, ale takiego zapału, takiego serdecznego nastroju, jak tu w Pradze, nigdzie nie przeżyliśmy. Mowca dziękuje imieniem Polaków za tak serdeczne przyjęcie i pije na łączność prasy ze społeczeństwem, w ręce dra Podlipnego i dra Srba.

Po uczcie odbyło się przedstawienie 4 jednoaktówek słowiańskich dramaturgów w *Narodnim Divadle.* Ale o tem już wam telegrafowałem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 czerwca.

Koeln. Volks-Ztg podaje pogłoskę, że generałowi v. W e r d e r, pełnomocnikowi niemieckiemu w Petersburgu, udało się przeszkodzić wszelkim usiłowaniom doprowadzenia do skutku ugody między Polakami a rządem rosyjskim. Organ koloński nadmienia przy tem, iż nie wie, czy gen. Werder zdołał wywrzeć przeważny wpływ na rząd rosyjski w duchu antipolskim, ale to pewna, że od niejakiego czasu w polityce rządu rosyjskiego daremnie szukalibyśmy objawów ugodowych.

Ruch katolicki również przypisuje Niemcom usiłowania, zmierzające do tego, aby usposobić rząd rosyjski jak najnieprzychylniej dla Polaków, ale równocześnie dodaje: „Może wpływy niemieckie w Petersburgu ze względu na jakieś interesa bieżące, łączące oba państwa, istotnie wzmogły się na czas pewien, wątpliwą wszakże jest rzeczą, by Rosya zdecydowała się stale iść ręka w rękę z Niemcami w polityce względem Polaków. Najpoważniejsze dzienniki rosyjskie peryodycznie wskazują na niebezpieczeństwo, grożące od zalewu niemczyzną Królestwa Polskiego, na nieustanne mnożenie się kolonij niemieckich w głębi Rosyi, gdzie istnieją i rozwijają się, jak w gubernii wołyńskiej, charkowskiej, saratowskiej i chersońskiej, olbrzymie osady czysto niemieckie. Do tej pory silnem przedmurzem dla naporu germanizacyjnego było Księstwo Poznańskie. Ale Księstwo w rozpaczliwej walce siły swe zużyć może, i Królestwo Polskie w miarę, jak zwycięskie zagony posuwać się będą, stawać zacznie w bezpośredniej styczności z wielką ojczyzną niemiecką i coraz wybitniejszy brać musi udział w walce, trwającej od wieków. Symptomaty tego stanu rzeczy już dziś coraz wyraźniej u nas dają się spostrzegać“.

Co do nas, nie zapatrujemy się tak pesymistycznie na losy Księstwa Poznańskiego, które przecież skutecznie opiera się germanizacyi i niewątpliwie nadal opierać się będzie, ale to pewna, że Królestwo powołane jest także wziąć udział w tej walce z germanizmem, i Rosya we własnym interesie powinnaby odpornie zachowywać się wobec nawoływań Prus przeciwko Polakom. Rosya wówczas tylko prawdziwie silną czuć się może, jako państwo słowiańskie, kiedy przestanie gnębić Polaków i wytworzy dla ludności polskiej w Królestwie i na Litwie możliwe warunki znośnego bytu narodowego.

Z Królestwa Polskiego.

Nowoje Wremia zamieszcza korespondencyę z Warszawy o p r o j e k c i e r e f o r m y s t r a ż y z i e m s k i e j w Królestwie Polskiem. Straż ziemska czyli policya powiatowa zorganizowana została w 1866 r. i otrzymała organizacyę wojenną, ponieważ obok czynności policyjnych miała obowiązek ścigania reszty powstańców i osób politycznie skompromitowanych, a ukrywających się przed władzami. Obecnie zadania policyi powiatowej są zupełnie odmienne i wobec skomplikowanych warunków życia straż ziemska zadaniom swym nie odpowiada. To też w ostatnim czasie w wielu miejscowościach kradzieże i rozboje doszły do przerażających rozmiarów, a policya nic na to poradzić nie może. Stąd powstała myśl zniesienia straży ziemskiej i nadania zupełnie innej organizacyi powiatowej policyi.

Korespondent dziennika rosyjskiego wspomina, że Polacy pragnęliby podporządkowania policyi w powiatach wybieralnym wójtom gmin, ale rząd rosyjski na to się nie zgodzi, zwłaszcza że nie chce wytwarzać nowego typu policyi w Królestwie Polskiem, lecz zorganizuje policyę powiatową na wzór istniejącej w Rosyi i na Litwie. Ponieważ wykonanie tego projektu wymaga nowych kosztów, przeto korespondent radzi wyszukać odpowiednie źródło oszczędności w samem Królestwie polskiem i podaje projekt zmniejszenia liczby gubernij w Królestwie. Łączyć podobną kwestyę ogólnej organizacyi zarządu administracyi ze sprawą ulepszenia policyi dlatego jedynie, że chodzi o oszczędności finansowe, nie wydaje nam się właściwem, zwłaszcza, że korespondentowi chodzi o cel polityczno-wyznaniowy, który niemądrze przyczepił do sprawy czysto techniczno policyjnej natury, mianowicie proponuje on, oczywiście dla celów kościelno-politycznych, połączenie lubelskiej i siedleckiej gubernij w jednę gubernię chełmską. Stary to projekt, dotychczas uznawany za nieodpowiedni.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Misya S a r i e n'a nie powiodła się tam samo, jak misya R i b o t'a.

Trudność rozwiązania przesilenia gabinetowego we Francyi świadczy o trudnościach i naprężeniu sytuacyi politycznej. Dwa prądy odmienne ścierają się we Francyi: prąd umiarkowany, mimowoli skłaniający się ku reakcyi konserwatywno-klerykalnej, i prąd radykalny, który dla przeciwstawienia swej polityki konserwatywnym republikanom zmuszony jest kokietować z socyalizmem. Ku któremu prądowi przechyli się teraz prezydent republiki: czy powoła D u p u y'ego, aby utworzył gabinet umiarkowany, czy też zwróci się do B r i s s o n'a lub B o u r g e o i s'a, jako przedstawicieli czysto-radykalnego kierunku? Dzienniki różnych odcieni politycznych rozmaite snują przypuszczenia; zdaje się jednakże, że po nowej konferencyi z prezydentami Izby i senatu, t. j. z D e s c h a n e l e m i L o u b e t e m, — prezydent F a u r e powziął decyzyę spróbowania jeszcze raz, czy nie da się utworzyć gabinetu koncentracyjnego o radykalnym odcieniu. — W takim razie F a u r e powołałby na szefa gabinetu prawdopodobnie P e y t r a l'a, który jest umiarkowańszym od B o u r g e o i s'a.

Tymczasem pisma konserwatywne cieszą się z niepowodzeń, jakie spotkały R i b o t a i S a r r i e n a, przepowiadają, że jeżeli ponowna próba nie uda się, to prezydent Faure będzie musiał powrócić chyba do systemu M é l i n e'a i, wbrew uchwale Izby, powołać gabinet, któryby rządził przy pomocy prawicy. Przepowiednie te są zbyt śmiałe: system Méline'a zużył się już i ma zawziętych przeciwników pośród postępowych żywiołów republikańskich, a przytem ponowne powołanie Méline'a lub analogicznej osobistości oznaczałoby konflikt Izby deputowanych z prezydentem republiki.

Uroczystości Mickiewiczowskie.

W Krzeszowicach w sobotę dnia 18 czerwca b. m. odbyła się uroczystość Mickiewiczowska. Hejnał z wieży kościelnej i salwy moździerzowe zwiastowały święto narodowe. O godz. 10 rano zapełnił się kościół gośćmi z różnych stanów i zawodów. Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Józef Ślosarczyk i wygłosił prześliczne kazanie okolicznościowe. — W czasie nabożeństwa śpiewał chór miejscowy z współudziałem krakowskich Lutnistów, pp. Kleina i Niepielskiego. Przy dźwiękach muzyki ruszył wspaniały a niesłychanie długi pochód przez Krzeszowice ku świeżo wybudowanej, niewykończonej jeszcze szkole. Wielki gmach szkolny, postawiony na wzgórzu, przybrany zielenią i flagami o barwach narodowych, otrzymał w zaraniu swego istnienia piękną pamiątkę, niby upominek od Mickiewiczowskiego komitetu — jest nim piękna, marmurowa, czarna tablica, z obramieniem z kamienia pińczowskiego. U góry przechodzi w artystycznie wykonany wieniec laurowy. Na matowem tle tablicy widnieje wypukłemi głoskami napis: „Ja i Ojczyzna to jedno...“ — „Adamowi Mickiewiczowi w setną rocznicę urodzin. 1798—1898.“ Tablica, wykonana w zakładzie kamieniarskim Kadena i Sp. w Krakowie, została wmurowaną w frontowej ścianie budynku szkolnego, który zarazem otrzymał nazwę: „Szkoła ludowa im. Mickiewicza“. — Gdy pochód przybył na miejsce, wstąpił na pięknie udekorowaną mownicę hr. Andrzej Potocki i w barwnych słowach skreślił znaczenie poezyi nieśmiertelnego wieszcza dla narodu. Po tej przemowie tablica została odsłoniętą i poświęconą, muzyka zaintonowała „Jeszcze Polska nie zginęła“, chór męski odśpiewał „Hymn do wolności“ — a w tym czasie członkowie komitetu rozdawali między młodzież „Pana Tadeusza“, którego 100 egzemplarzy przysłał na ten cel hr. Andrzej Potocki. Ruszono z powrotem do kościoła, gdzie choralnie odśpiewano „Boże coś Polskę“. Na tem zakończyła się przedpołudniowa uroczystość.

Po południu o godz. 5 rozpoczęła wieczornicę w obszernej ubikacyi p. Kantorka krakowska „Harmonia“. Odczyt o życiu i dziełach Mickiewicza wygłosił sekretarz komitetu, W. Krawczyński, zdobywając burzę dobrze zasłużonych oklasków ze strony licznie zgromadzonej inteligencyi, rzemieślników i włościan. Chór męski pod batutą p. Kupca wykonał „Pieśń wieczorną“ Moniuszki, „Wiliją“ Surzyńskiego i „Hymn do pracy“ Karasowskiego. Inne śpiewy wykonała młodzież szkolna pod kierunkiem nauczyciela; do najudatniejszych produkcyj zaliczyć można „Alpuharę“ Urbanka, w instrumentacyi p. Mieczysława Nowaka, adjunkta podatkowego z Krzeszowic.

Po ukończeniu produkcyj deklamacyjno-wokalnych wstąpił na estradę włościanin Wojciech Małocha z Regulic i wypowiedział dłuższą mowę, w której imieniem włościan złożył cześć i dzięki komitetowi urządzającemu uroczystość, a zarazem wyjaśnił, jakie taka uroczystość czyni na włościanach wrażenie i czego oni z niej się uczą. Publiczność oklaskiwała mowcę, a prezes komitetu serdecznie uścisnął jego prawicę. — Obrazem z żywych osób wieczornicę ukończono. Ze zmierzchem zajaśniała wspaniała iluminacya; przed szkołą imienia Mickiewicza spalono sztuczne ognie. Mimo niepokojących pogłosek, nie zaszedł ani jeden wypadek, któryby skaził pełną powagi uroczystość.

Kęty. Obchód setnej rocznicy urodzin Mickiewicza odbył się tutaj 19 czerwca b. r. bardzo poważnie i wspaniale. Już o godzinie 5 z rana salwy z armatek po konfederatach barskich i miejscowa muzyka, przeciągająca z oddziałem miejscowej straży ochotniczej pożarnej po mieście, przyozdobionem w zieleń, chorągwie narodowe i kobierce, zapowiedziały mieszkańcom rozpoczęcie uroczystości. Licznie przybyli na uroczystość bracia włościanie z sąsiednich miejscowości: Bielan ze strażą pożarną, Bujakowa, Bulowic, Czańca z muzyką i strażą pożarną, Hocznarowic, Kańczugi, Kobiernic, Łęk ze strażą pożarną, Malca, Międzybrodzia, Nowejwsi z dziatwą szkolną i strażą pożarną, Osieka ze strażą pożarną, Porąbki ze strażą pożarną i Witowic.

Tutejsi pp. akademicy: Jan Wiśnicki, Feliks Foks i Michał Krzysztoforski, tudzież p. Kazimierz Lankosz jako mistrze ceremonii, z pomocą honorowej straży obywatelskiej, ustawili pochód w rynku przed magistratem: na czele dwóch dziarskich krakusów na koniach, następnie orkiestra miejscowa, dalej oddział straży pożarnej ze sztandarami, orkiestra czaniecka i wiejskie straże pożarne, po nich młodzież szkolna miejscowa i z Nowejwsi, wszystkie stowarzyszenia rękodzielnicze z chorągwiami, czytelnia mieszczańska, weterani z r. 1863, zaproszeni goście, Rada miasta i oddział straży pożarnej ochotniczej.

Imponujący pochód, przy dźwiękach obydwóch orkiestr, wśród niezliczonego ludu i bicia dzwonów, ruszył o godz. 10 do kościoła farnego, w którym odbyło się nabożeństwo, celebrowane przez ks dziekana Macieja Warmuza. Znakomity kaznodzieja i gwardyan OO. Reformatów ks. Zygmunt Janicki wygłosił prześliczne patryotyczne kazanie, a po odśpiewaniu przez amatorów „Boże Ojcze, Twoje dzieci“, wyruszył pochód z kościoła w tym samym porządku na róg ulicy Kościelnej. Tu z trybuny przemówił przewodniczący komitetu p. dr. Karol Dworzański i odsłonił tablicę, uwieńczoną różami przez miejscowe panie, z napisem: „Ulica Adama Mickiewicza“. Po odśpiewaniu kantaty ks. Fr. Walczyńskiego do słów Ignacego Nowickiego, pochód ruszył dalej przed magistrat, gdzie znów burmistrz p. Franciszek Zajączek odczytał patryotyczną mowę, a dziatwa szkolna odśpiewała kantatę Edmunda Urbanka. Rozdano między młodzież szkolną i włościan 200 pamiątkowych broszur i 800 podobizn wieszcza, wreszcie udano się do szkoły żeńskiej i wysłuchano w jednej z sal szkolnych, przybranej w zieleń i biust wieszcza, pięknie opracowanego odczytu nauczycielki p. Laury Jeżewskiej, deklamacyi i patryotycznych śpiewów dziatwy szkolnej.

Kulminacyjnym punktem uroczystości był wieczorek muzykalno-wokalno-deklamacyjny w przepełnionej sali miejskiej obok Czytelni. Na estradzie, wśród gustownie ustawionych ślicznych palm, widniał, oświetlony kandelabrami na kolumnie białej, biust wieszcza. U spodu leżał wieniec laurowy z napisem: „Obywatele miasta Kęt królowi pieśni polskiej“.

Wieczorek zagaił inicyator i sekretarz komitetu p. Zygmunt Kłodziński patryotyczną przemową, wygłoszoną z werwą, zakończoną modlitwą wieszcza: „O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej“. Zebrani zaintonowali „Boże, coś Polskę“. Następnie odczytał akademik p. Jan Wiśnicki pięknie opracowany życiorys wieszcza, poczem, dzięki niestrudzonej i umiejętnej pracy nauczyciela p. Józefa Sroki, odśpiewali amatorowie kantatę Mieczysława Żukowskiego do słów Klemensa Kołakowskiego. Nauczycielka p. Marya Janowska, eddeklamowała znakomicie wiersz, ułożony na uroczystość przez miejscowego ks. jubilata M. K., pod tytułem „Zgon Adama Mickiewicza“, za co obdarzono ją i obecnego na wieczorku autora burzą oklasków. Przy odegraniu Wieńca pieśni polskich rozdano ten wiersz na pamiątkę obecnym. Dalsze deklamacye przez p. Kazimierza Sokalskiego i „Reduty Ordona“ przez p. Górnisiewicza wypadły dobrze, a na zakończenie chór amatorów odśpiewał „Pieśń legionów“.

Ze zmierzchem zajaśniało miasto morzem świateł, bardzo licznemi i pięknemi przeźroczami wieszcza, a orkiestra i pochód z pochodniami po całem mieście zakończyły wzniosłą i poważną uroczystość.

Uroczystości Mickiewiczowskie w Krakowie zapowiadają się najświetniej. Sądząc po dotychczasowych zgłoszeniach, z j a z d rodaków z Galicyi i obcych zaborów, oraz gości pobratymczych będzie niezwykle liczny. Już teraz zjechało bardzo wiele osób, a nowe zapowiedzi i zgłoszenia nadchodzą nieustannie.

Miejsca w t e a t r z e na wszystkie przedstawienia prawie w zupełności zamówione i rozebrane, tak samo bilety na miejsca na t r y b u n a c h.

R a d a s z k o l n a krajowa, odnośnie do pisma wystosowanego przez prezydyum magistratu, udzieliła zezwolenia na gremialny udział młodzieży szkolnej w uroczystościach. Do wydania odnośnych zarządzeń, co się tyczy szkół miejskich, upoważnioną została Rada szkolna okręgowa, zaś co do szkół średnich p. radca szkolny dr. German.

P. dr. G e r m a n brał udział w dzisiejszem posiedzeniu komitetu wykonawczego, na którem uchwalono, aby młodzież poszczególnych zakładów wystąpiła w pochodzie zbiorowo w mundurach i pod kierownictwem dyrektorów i profesorów. Tak samo seminarya nauczycielskie oraz szkoły miejskie i ludowe wystąpią zbiorowo.

Młodzież akademicka zgłosiła się do komisyi porządkowej z propozycyą utworzenia odrębnej straży akademickiej, która czuwać będzie nad porządkiem podczas pochodu i całej uroczystości.

Komitet wykonawczy uchwalił wydać odezwę do mieszkańców miasta w sprawie d e k o r o w a n i a d o m ó w i i l u m i n a c y i, oraz wydał zarządzenia zwiększenia trybun, które okazały się zbyt szczupłemi.

Komisya porządkowa wzywa wszystkie cechy, stowarzyszenia i korporacye, mające brać udział w pochodzie, aby członków swoich zaopatrzyły w wstążeczki, nadające nazwy odnośnej korporacyi, co ułatwi czynność i należyte ugrupowanie uczestników pochodu.

W niedzielę o godz. 3 po południu odbędzie się obiad składkowy w sali strzeleckiej. W poniedziałek o godz. 2 po południu śniadanie w sali Tow. ubezpieczeń, wieczorem o 10-tej raut w Kole literacko artystycznem.

Muzeum król. czeskiego w Pradze nadesłało dziś telegraficzne zgłoszenie udziału w uroczystości. — Z Czech zaproszeni zostali częścią listownie, częścią osobiście przez prezydenta Friedleina w czasie pobytu w Pradze: burmistrz dr. Podlipny, wiceburmistrz Srb i Rada miasta Pragi, dr. Rieger, Tonner, poseł Horzica i inni.

Ministerstwo kolei nie przyznało żadnych zniżeń w cenie jazdy koleją dla uczestników uroczystości Mickiewiczowskiej w Krakowie, ani dla członków Towarzystw śpiewackich, zbiorowo zamierzających przybyć.

Imieniem polskiej partyi socyalno-demokratycznej ogłasza, w dodatku nadzwyczajnym do *Naprzodu,* komitet wykonawczy odezwę p. t. „Uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza a socyalna demokracya“. W odezwie tej wyrażono ubolewanie, że reprezentantów robotników wykluczono od udziału w manifestacyi na cześć poety, „który tem był wielkim, że drgnienia ludowego serca do literatury wprowadził, a przez to był kapłanem, że życie całe na ołtarzu walki o wolność narodu poświęcił, gorzki, łzami zlany chleb tułaczy nad łaskę carska przeniósłszy.“

Odezwa kończy się następującemi słowy:

„Przestrzegamy i wzywamy Was Towarzysze i Towarzyszki gorąco, abyście w niedzielę i w poniedziałek podczas klerykalnego obchodu uroczystości Mickiewiczowskiej nie zakłócili ani jednem słowem porządku publicznego, abyście prowokatorów klerykalnych odepchnęli stanowczo i zachowali godność klasy robotniczej, świadomej dróg i celów swoich. Natomiast ogłaszamy, że dnia 29 czerwca w ś r o d ę r a n o złoży polska partya socyalno demokratyczna cześć pamięci Adama Mickiewicza. — O przebiegu tej uroczystości robotniczej w Krakowie uwiadomi Was zawczasu miejscowy komitet wykonawczy.“

Byłych uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu technicznego, którzy brali udział w zbieraniu pierwszych składek na pomnik Mickiewicza i w pierwszym publicznym wieczorze Mickiewiczowskim (1873), a których komitet jubileuszowy wybrał do złożenia srebrnego wieńca w krypcie Mickiewicza, upraszam o zebranie się w „Kole artystycznem“ w dniu 24 b. m. o godzinie 6 po południu. *K. Bartoszewicz.*

Pogrzeb ś. p. Teodora Baranowskiego odbył się wczoraj po południu. Kondukt żałobny prowadził ks. infułat Krzemiński, na czele postępowały oddziały weteranów, straży ogniowej, „Harmonia“ i deputacye z wieńcami. Trumnę nieśli włościanie. W orszaku pogrzebowym oprócz rodziny reprezentowana była Rada miejska, Izba handlowa, „Sokół“, profesorowie uniwersytetu, stowarzyszenia i korporacye handlowo przemysłowe, oraz wielki zastęp publiczności.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Na rok szkolny 1898/9 wybrani zostali dziekanami wydziałów: Wydziału teologicznego ks. dr. Stanisław S p i s, wydziału prawniczego dr. Edmund K r z y m u s k i, wydziału lekarskiego dr. Henryk J o r d a n, zaś wydziału filozoficznego dr. Adam M i o d o ń s k i. Rektorem, jak już donosiliśmy, wybrany jest prof. dr. Józef K l e c z y ń s k i.

Tow. strzeleckie w Krakowie, z okazyi uroczystości Mickiewiczowskiej i z okazyi obioru nowego króla kurkowego, urządza w dniu 26 b. m. w swym ogrodzie koncert orkiestry wojskowej. Bufet na miejscu dostatnio wyposażony. Wstęp do ogrodu dla osób dorosłych 20 ct., a 10 ct. dla dzieci. Towarzystwo nie w celu zysków, ale dla przyczynienia się, choćby z własnemi stratami, do uprzyjemnienia uczestnikom wspomnianych uroczystości pobytu w Krakowie, koncert ten urządza, sądząc, że publiczność z przyjemności tej skorzystać zechce.

Serenada „Harmonii“. Ze względu na obecność w Krakowie licznych gości odegra orkiestra Towarzystwa „Harmonia“ w sobotę po południu serenadę w kiosku naprzeciw kawiarni Rehmana na plantach. Początek serenady o godz. 5 po południu. Po serenadzie uda się orkiestra, grając po drodze wesołe marsze na brzeg Wisły pod Wawel, aby wziąć udział w uroczystym obchodzie „Wianków“, które się rozpoczną o godz. 7 wieczorem. Tradycyjny obchód „Wianków“ zapowiada się w tym roku świetnie, oby tylko pogoda dopisała.

Popis muzyczny. Jutro 24 b. m. i w piątek 25 b. m. odbędą się popisy muzyczne uczniów i uczennic szkoły fortepianowej prywatnej nauczycielki tutejszej p. Flory Grzywińskiej. Popisy odbędą się w domu przy ulicy św. Anny l. 3.

Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4 na posiedzeniu wydziału, w dniu 20 b. m. odbytem, uchwaliło przesłać pisemne podziękowanie cechowi rzeźników za dar w kwocie 100 złr., jako też dyrekcyi kopalń węgli w Jaworznie za ofiarowane 100 cetnarów węgle na rzecz Przytuliska.

Nagła śmierć. Dziś około godziny 10 przed południem, przed domem pod l. 18 przy ulicy Kanoniczej, zmarła nagłą śmiercią starsza kobieta wiejska, nieznanego nazwiska. Pogotowie ratunkowe, zawezwane przez biuro policyi, skonstatowało śmierć.

Samobójstwo. Za rogatką Warszawską, koło Metzu, odebrał sobie wczoraj wieczorem życie uczeń IV kl. gimnazyum św. Anny. Pogotowie ratunkowe znalazło zwłoki jego leżące w fosie przydrożnej. Samobójca wymierzył dwa strzały, z których jeden, w serce, był śmiertelny.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Podgórzu obchodzić będzie we środę dnia 29 b. m. uroczystość poświęcenia sztandaru. Współudział w uroczystości przyrzekły wszystkie gniazda, należące do związku okręgowego w Krakowie. Do programu należy uroczysty pochód z gmachu „Sokoła“ do kościoła parafialnego. Pochód poprzedzać będzie oddział Sokołów konnych i muzyka „Harmonii“. Po południu odbędzie się w uroczym ogrodzie miejskim na Krzemionkach festyn, obejmujący między innemi wspólne ćwiczenia gimnastyczne wszystkich przybyłych drużyn sokolich, tombola, koncert, a wieczorem oświetlenie fantystycznych urwisk skalnych i obraz alegoryczny. Podczas festynu przygrywać będzie krakowska „Harmonia“. W oryginalnie ozdobionych, a rozrzuconych po całym ogrodzie bufetach sprzedawać będą uproszone panie domowe potrawy i napoje po cenach stałych i umiarkowanych. Zauważyć przytem trzeba, że położenie ogrodu miejskiego i widok, jaki się stamtąd oczom przedstawia, jest nieporównany. Całą krakowską nadwiślańską nizinę widać stąd jak na dłoni. Na zachodzie z pod dumnych zwalisk prastarego klasztoru Benedyktynów w Tyńcu wysuwa się na zielenią i kwieciem zasłaną nizinę srebrna wstęga Wisły i w licznych zakrętach zbliża się pod klasztor Kamedułów na Bielanach. W jej nurtach przeglądają się nadbrzeżne drzewa i chaty, a ona płynie wartko pod Kraków, oplata go wokół, odbija na swem wód zwierciedle siedzibę naszych królów, Wawel, a potem tonie w zieleni i ginie w oddali, gdzieś w ciemnych borach niepołomskich. Liczne sioła i wioski rozsiadły się na nizinie, a drzewa w sadach, okryte różnobarwnem kwieciem, czynią z nich barwne, rozrzucone bukiety i wieńce. Stary gród Kraków przedstawia z ogrodu prawdziwie imponujący widok. Ten nieprzejrzany szereg starych, omszałych murów te liczne w niebo strzelające kościołów wieżyce przypominają żywo dawno minione czasy potęgi naszej ojczyzny i świetność stolicy Jagiellonów. Tylko wieczorem, gdy w mieście zapłoną światła gazowe, a nad miastem wzniesie się łuna, wraca rzeczywistość i pamiętać każe, że żyjemy w czasach nowych, w czasach niewoli. Nikt nie opisze uroków, jakie widok z ogrodu na Krzemionkach oczom przynosi, trzeba je samemu widzieć, samemu zachwycać się i podziwiać. Gdy się jeszcze doda, że i sam ogród z dwóch stron urwiskami skalnemi otoczony, nader oryginalny przedstawia widok, gdy się zważy, że dla spodziewanych gości przygotowano szereg miłych rozrywek, niepodobna wątpić, że we środę na Krzemionkach zaroi się od lubowników niewinnej zabawy, zdrowego powietrza i przecudnego krajobrazu.

Echo strejku piekarskiego. Rozprawa przeciwko dziesięciu czeladnikom piekarskim, którzy w grudniu r. 1897 wtargnęli gwałtem do piekarni p. Tylki na Zwierzyńcu, celem spowodowania przerwy w pracy i wciągnięcia tamtejszej czeladzi do zmowy, zakończyła się wczoraj wieczorem. — Dwóch oskarżonych, Jan M a r u s i ń s k i i Henryk O c h o t n i c k i, uznani zostali winnymi zbrodni z §. 83 u. k. i skazani na trzy miesiące więzienia, z postem co dni 14. Siedmiu, oskarżonych za przekroczenie §. 3 ustawy o zgromadzeniach, otrzymali karę zwykłego aresztu, mianowicie: Jan B o c h e ń s k i, Tomasz M i c h a ł k i e w i c z i Roman W ą s o w i c z po 1 miesiącu, Feliks K u ś n i e r s k i 3 tygodnie, Józef K o s t e l n i k i Jan S z p a k po 14 dni, zaś Michał U l m a 10 dni. Zupełnie uwolnionym został Józef Hochmann.

List pasterski. Arcybiskup metropolita lwowski ormiański ks. Izaak Isakowicz ogłosił z okazyi swojego kapłańskiego jubileuszu, który obchodzić będzie 6 sierpnia b. r., list pasterski do swoich dyecezyan. Niepospolita wzniosłość i szlachetny prawdziwie chrześcijański sposób myślenia, cechuje obszerne to pismo przezacnego kapłana. Oto jeden króciutki ustęp:

„Wyznanie nasze katolickie, wiara nasza katolicka sama nas nie zbawi, sama nam nie pomoże, jeżeli do tego wyznania naszego, jeżeli do tej wiary naszej katolickiej nie przyłączy się życie szczerze katolickie, życie wedle tej wiary i przepisów, j e ś l i w i a r a n a s z a n i e s t a n i e s i ę w i a r ą, k t ó r a p r z e z m i ł o ś ć d z i a ł a!“

W czasie podniecań do nienawiści społecznej, w czasie szczucia jednych przeciw drugim, w czasie, gdy ludzie wilkami dla siebie się stają, wielkie i prawdziwie święte to słowa!

Z Jasła donoszą nam: Odnośnie do korespondencyi z Frysztaku z dnia 19 b. m. donoszą, że w tutejszym szpitalu znajduje się 3 ludzi rannych we Frysztaku, jednak żaden nie umarł i nikomu ręki nie odjęto, chociaż wszyscy są bardzo ciężko ranni.

Egzamin dojrzałości w Jaśle odbył się w d. od 13—18 b. m. Przewodniczył radca szkolny prof. hr. Tarnowski. Wszyscy publiczni uczniowie w liczbie 28 uznani za dojrzałych, mianowicie: Bełzowski Stanisław, Bielecki Stanisław, Chłap Antoni, Chmielowiec Jan, Harnwolf Artur, Kmicikiewicz Włodzimierz, Kozak Jan, Krajewski Władysław (z odzn.), Kreiter Władysław, Larkoś Franciszek, Mączewski Przemysław (z odzn.), Pawlikiewicz Artur (z odzn.), Piotrowski Stanisław, Przybylski Bolesław (z odzn.), Ptaszkowski Stanisław, Ramułt Mieczysław, Ruciński Stanisław, Rzuchowski Władysław, Silbermann Leib, Skowronek Zygmunt (z odznaczeniem), Sopalski Franciszek, Stępek Jan (z odzn.), Stępek Jan, Świerz Józef, Szpak Stanisław, Uscki Mieczsław, Ziemiański Michał, Żarnowski Apolinary. Z eksternistów uznani dojrzałymi: Brandstäter Isaak, Cetnarowicz Walenty, Chomiński Wiktor, Dutkiewicz Józef, Henman Stanisław, Konopacki Karol, Miksiewicz Jan, Niezgoda Franciszek, Pawłowski Franciszek.

Urzędnicy magistratu krakowskiego radca Zygmunt Felkel i naczelnik biura rachunkowego p.

KRONIKA.

Kraków, 23 czerwca

Bilety do wieńców nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego, linia A-B, lub w zarządzie Koła pań, Szpitalna 7, II piętro. Dochód na budowę szkoły polskiej na kresach imienia Adama Mickiewicza.

August Goetze bawią we Lwowie, celem zbadania systemu tamtejszej rachunkowości kasowej.

Krajowa fabryka sikawak. Za inicyatywą kraj Związku ochotniczych straży pożarnych postanowiło gal. akcyjne Towarzystwo budowy wagonów i maszyn w Sanoku otworzyć u siebie fabrykę sikawek ogniowych. Dnia 15 b. m. odbyło się w biurze Związku strażackiego we Lwowie posiedzenie komisyi technicznej, na którem dyrektor Lipiński z Sanoka informował się co do typów fabrykować się mających sikawek. Sprawa ta, dla pożarnictwa krajowego bardzo doniosłego znaczenia, którą Związek strażacki w ostatnich latach bardzo wytrwale się zajmował, wyszła już ze stadyum projektów i za kilka miesięcy gminy i straże pożarne zaopatrywać się będą w sikawki, w kraju wyrabiane.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki w Rzeszowie odbędzie się dnia 26 b. m. Komitet ułożył następujący program uroczystości: O 5 rano strzały moździerzowe, o 6 rano pobudka Kościuszkowska z wieży farnej, o 7, 8 i 9 rano hejnały z wieży farnej, o 9½ rano zebranie w salach i na boisku „Sokoła“, o 10 przed południem pochód ze salinarną orkiestrą bocheńską do kościoła farnego, od 10½ do 12 w południe uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, podczas którego będzie wypowiedziane okolicznościowe kazanie, a chór odśpiewa mszę Kurpińskiego (solo sopranowe i barytonowe oraz duet); o 12 w południe pochód na rynek. U stóp pomnika przemówi reprezentant komitetu i odsłoniwszy pomnik, powierzy go opiece miasta Rzeszowa, poczem ks. proboszcz dopełni aktu poświęcenia pomnika, a po odśpiewaniu kantaty przez chór męski, burmistrz obejmie pomnik imieniem miasta. Nakoniec przemówią reprezentanci towarzystw i korporacyj, biorących udział w uroczystości, poczem odbędzie się pochód powrotny ku placowi „Sokoła“, celem rozejścia się; o 4 po południu festyn w parku miejskim ze współudziałem orkiestry salinarnej z Bochni, lub w razie niepogody koncert tejże orkiestry w gmachu „Sokoła“, o 9 wieczorem uczta składkowa w sali „Sokoła“.

Z nędzy. Z Preszburga telegrafują d. 22 b. m: Zrujnowany właściciel dóbr Jenik zastrzelił wczoraj 15 letnią córkę, potem syna 14 letniego, a na koniec siebie samego. Wczoraj właśnie oboje dzieci przyniosły nieszczęśliwemu ojcu świetne świadectwa roczne ze szkoły.

Cesarz Wilhelm o teatrze. Do personalu artystycznego sceny królewskiej w Berlinie miał cesarz Wilhelm przemowę i wyraził się tak: „Gdy wstąpiłem na tron, wyszedłem ze szkoły idealizmu, w której wychował mnie mój ojciec. Żywiłem pogląd, że teatr królewski powołany jest przedewszystkiem do uprawiania idealizmu śród ludu. Teatr tak samo, jak szkoła i uniwersytet, powinien być w ręku monarchy narzędziem, skierowanem do utrzymywania najwyższych dóbr duchowych wspaniałej niemieckiej ojczyzny. Teatr powinien się przyczynić do ukształcenia ducha i charakteru, do uszlachetnienia poglądów moralnych. Teatr jest także jednym z moich orężów. Obowiązkiem monarchy jest troszczyć się o teatr, jak to widziałem na przykładach mego ojca i dziada, choćby dlatego, że teatr może się stać ogromną potęgą w jego ręku.“

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ (kasa Koła III.) w miesiącach kwietniu i maju złożyli: p. W. Ł. 25 złr., z odczytu prof. Lubosławskiego 14 złr. 20 ct., prof. Bujwid 5 złr., p. Gałczyński (za cegiełki) 2 złr. Po 1 złr. wnieśli pp.: Borowski Jakób, Buraczewski Józef, Chamcówna Marya, Chamcówna Jadwiga, Chojnowska Helena, Dolczewski Bronisław, Dydyńska Jadwiga, Gastman Feliks, Głębocki Kazimierz, Goldberg Adam, Kirkor Michał, Kisielewski Konstanty, Latinik Marya, Niżyńska Antonina, Roguska Zofia, Rotterman Ludwika, Strużikówna Marya, Szrejberówna Bronisława, Tetmajer Włodzimierz, Zubrzycki Piotr. Centowemi składkami wpłynęło 12 złr. 27 ct. Razem 78 złr. 47 ct.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

W piątek 24 czerwca: Po raz drugi „Adam i Maryla“, obraz sceniczny w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego, muzyka Fr. Słomkowskiego. (Przedostatnie przedstawienie teatru lwowskiego).

W sobotę 25 czerwca: Po raz trzeci „Adam i Maryla“, obraz sceniczny w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego, muzyka Fr. Słomkowskiego. (Ostatnie przedstawienie teatru lwowskiego).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Życia“**, tygodnika ilustrowanego, wydawanego obecnie przez Sewera Maciejowskiego, opuścił prasę nr. 24, drugi z rzędu pod nową redakcyą. Przynosi on treść urozmaiconą, a pod względem ilustracyi i układu typograficznego przedstawia się korzystniej, jak numery dawniejsze tego wydawnictwa. Na wstępie znajdujemy artykuł „Wielki Czech“, poświęcony charakterystyce Palacky'ego, pełen werwy artykuł „Młoda Polska“, ocenę wystawy secessyonistów krakowskich, p. R. Starzewskiego, nowelę Nadroja p. t. „Marysia“, korespondencyę z Zakopanego, kilka recenzyj teatralnych oraz skromny dział sprawozdań literackich i kroniki. W dodatku zamieszczono dokończenie powieści G. Zapolskiej „Antysemitnik“, a poezyę reprezentują pp. Żuławski, Pelikan, Perzyński i Rekrut. Wiersz tego ostatniego p. t. „Rekruci“ nacechowany jest patryotyczną myślą, ale pod względem formy pozostawia wiele do życzenia. Artykuł p. Sygietyńskiego p. t. „Pomnik czy dzieło pomnikowe“ wobec przesądzonej już sprawy traci na znaczeniu i aktualności. Ilustracyjną część zdobią reprodukcye obrazów Malczewskiego „Błędne koło“ i „Anhelli“, „Chłopiec na drabinie“, oraz portret Fr. Palacky'ego.

— **„Pan Tadeusz“** Adama Mickiewicza, tłómaczony już na języki: niemiecki, francuski, włoski, angielski, hiszpański, rosyjski, małoruski, doczekał się obecnie przekładu na język szwedzki. Tłómaczem jest jeden z najwybitniejszych poetów młodej Skandynawii, Alfred Jensen, szczery wielbiciel Mickiewiczowskiej poezyi. Wydanie zbytkowne i piękne, ozdobione winietami w tekście, o prześlicznym druku i papierze, zaszczyt przynosi sztokholmskiemu wydawcy, Albertowi Bonnierowi. — Arcydzieło literatury naszej ozdobionem jest portretem wieszcza, trzema fototypiami z kartonów Andriollego i fototypiami kaplicy ostrobramskiej, Zaosia i ruin zamku Mendoga w Nowogródku.

P. Jensen korzystał z rady i materyalnego poparcia mieszkającego w Sztokholmie znanego archeologa, p. Henryka Bukowskiego, który jest znawcą i gorącym wielbicielem Mickiewicza.

Tłómacz w sumiennej i artystycznej swej pracy złożył dowody wielkiego pietyzmu dla genialnego poety tak wniknięciem w ducha jego poezyi, jak i wykwintną formą wiernego przekładu. Szkoda tylko, że nie poprzedził poematu życiorysem poety i charakterystyką jego twórczości poetyckiej — zapewne nie chciał się powtarzać, uczynił to już bowiem poprzednio w kilkunastu odczytach o Mickiewiczowskiej poezyi, które przed paru laty wielce zainteresowały inteligencyę sztokholmską.

Tytuł przekładu brzmi: *Herr Tadeusz, eller den sista utmäthingen i Litwa. En adelshistoria fran oven 1811 och 1812 i tolf Janger pa vers af Adam Mickiewicz.* Pierwsze zaś cztery wiersze przekładu:

Litwa, min fosterjord hur frisk är du ei än!
Hur högt du bör värderas, det vet endast den,
Som mist dig. För min syn du idag framstar fager
Dig vill jag besjunga, till dig mig hagen drager.

— **„Wyrok Zeusa“**, nowela Henryka Sienkiewicza, w tłómaczeniu francuskiem ukazała się w nr. 8 *Revue des Revues*, wydawanej przez Jana Finot w Paryżu.

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów. Z wiedeńskich źródeł urzędowych donoszą:

Czerwiec wogóle był dosyć pomyślnym dla zasiewów. Burze nie zrządziły znacznych szkód. Nadzieje zbiorów żyta częściowo zawiodły; spodziewają się sprzyjającej pory dla żniw. — W Czechach i Galicyi przeważnie wcześnie poczyniono zasiewy, lecz w wielu okolicach Galicyi skarżą się rolnicy, że z powodu przeszkód elementarnych późno poczynione zasiewy opóźnią i nie dozwolą na uprawę roli. Pszenica wogóle lepsza, niż żyto, a wcześnie zasiane zboże dobrze się przedstawia. Rdza pojawiła się szczególniej na południu. Szczególnie dobre rezultaty dają zbiory rzepaku.

Stan wiosennych zasiewów bardzo nierówny. Jęczmień żółknie i rzuca się rdza na niego. — Tu i owdzie odzywają się także skargi na szkody, powstałe z powodu mrozów, i na klęski gradobicia. Wogóle jarzyny przedstawiają się nieco lepiej od ozimin. Kukurudza wcale dobra. Stan roślin pastewnych przedstawia pomyślne widoki. Kartofle dobre, gdzieniegdzie tylko źle wpływa na nie zawiele wilgoci. Buraki cukrowe w Galicyi są dopiero raz okopane, podczas gdy w Czechach okopują je już po raz wtóry.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Krosno, 23 czerwca. Rezultat wyborów w całym okręgu jest następujący: Stapiński otrzymał ogółem **409** głosów, ks. Kałużniacki (kandydat ruski) **253**, dr. Wł. Lewicki 200 i parę głosów.

Zarządzono więc wybór ściślejszy między Stapińskim, a ks. Kałużniackim. Dr Lewicki przepadł przy wyborach.

Wiedeń, 23 czerwca. *(Telefonem.)* Namiestnik hr. Piniński przyjeżdża tu jutro, aby prezydentowi hr. Thunowi zdać sprawę ze stanu kraju.

Neue Freie Presse zaprzecza wiadomościom o ustąpieniu marszałka hr. Stanisława Badeniego.

Wiedeń, 23 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister skarbu zamianował oficyała ekspozytury prokuratoryi skarbu w Krakowie, Stanisława Basińskiego, adjunktem dyrekcyi urzędów pomocniczych *extra statum*.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów:

Tadeusza Hałacińskiego dla okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie, Jana Barbackiego dla Dobczyc, Henryka Jasińskiego dla Strzyżowa, Józefa Zawilskiego dla Radłowa, dra Franciszka Mussila dla Tarnowa, Maryana Błotnickiego dla Głogowa, dra Władysława Groyeckiego dla Milówki, Józefa Dutkiewicza dla Brzostka, Nikodema Paleczuego dla Frysztaka, dra Jana Pochronia dla Nowego Targu, dra Zygmunta Mrowca dla Leżajska, Władysława Bartmańskiego dla Radłowa, dra Adama Kukalskiego dla Rozwadowa, dra Jana Schwarzenberga Czernego dla Żabna, Józefa Chalcarza dla Tarnobrzegu, Adama Olszewskiego dla Ropczyc, dra Zygmunta Jasińskiego dla Dobczyc, dra Kazimierza Koziańskiego dla Czarnego Dunajca.

Wiedeń, 23 czerwca. Wczoraj po południu odbyła się kilkogodzinna narada ministeryalna, na której znowu zajmowano się sprawą ustaw, jakie należy wydać na zasadzie §. 14, jak równie kwestyą, czy rząd ma zadekretować budżet, czy tylko prowizoryum budżetowe. Rząd znalazł już formę, w której zostaną przeprowadzone projektowane nagłe inwestycye, pomimo braku w tym względzie uchwały parlamentu. Paragraf 14 zabrania tylko „stałego obciążenia ludności“, tymczasem zamierzone inwestycye nie są stałemi obciążeniami — i dlatego wprost zostaną wstawione do budżetu.

Wiedeń, 23 czerwca. *(Telef.)* Obie deputacye kwotowe rozpoczynają znowu jutro obrady.

Wiedeń, 22 czerwca. Wedle wykazów urzędowych o handlu zagranicznym, wynosił przywóz za maj r. b. 78·8 milionów złr. (więcej o 17·8 milionów złr. od roku zeszłego w maju), wywóz 65·6 milionów złr. (więcej o 0·9 milionów złr., niż w roku 1897). Od początku stycznia do końca maja r. b. wartość przywozu doszła do kwoty 364·1 milionów złr. (zwyżka w porównaniu z temi samemi miesiącami r. z. 65·3 milionów złr.), wartość zaś wywozu równocześnie przedstawia kwotę 307·1 milionów złr. (74·1 milionów złr. mniej, niż w 1897 roku). Passywa bilansu hadlowego dochodzą do 57 milionów złr.

Grac, 23 czerwca. Senat tutejszego wyższego sądu krajowego uchwalił, że za język, dotąd w rozprawach senatu używany, uważać należy niemiecki, a wobec tego w tymsamym języku toczyć się mają nadal w senacie rozprawy i strony w tym języku winny zeznawać.

Berlin, 23 czerwca. *Post* donosi, że głównemi przyczynami, inscenowanych przez ks. Mikołaja czarnogórskiego zaburzeń w Albanii północnej, były: chęć otrzymania od Turcyi nowej regulacyi granicy i pozwolenia na urządzenie agentur konsularnych w Albanii, oraz zdyskredytowanie walego z Kossowa, który, jako bardzo sprężysty urzędnik turecki, jest oddawna solą w oku Czarnogórcom, pragnącym wywoływać ciągłe zaburzenia wśród Albańczyków.

Rzym, 23 czerwca. Stan zdrowia papieża jest znakomity. Papież celebrował mszę św. w prywatnej swojej kaplicy, przyjmował na posłuchaniu węgierskiego biskupa Remely, a następnie udał się na przechadzkę do ogrodów watykańskich.

Rzym, 23 czerwca. Król Humbert miał wczoraj po południu konferencyę z senatorem Finali.

Rzym, 23 czerwca. Misya senatora Finali'ego, co do utworzenia nowego gabinetu, nie udała się. Obecnie misyi tej podjął się Visconti-Venosta, który z Sonninem zorganizować ma nowy rząd.

Merthyr, 23 czerwca. Onegdajszej nocy doszło w Rhymney (Anglia) do starcia pomiędzy policyą i strejkującymi robotnikami górniczymi, którzy wydali odezwę przeciw tym swoim kolegom, co nie przyłączyli się do strejku. Wielu z robotników, a między nimi jeden z przywódców, odniosło rany. Z Poutypridd wysłano na miejsce oddział kawaleryi.

Po uroczystościach w Pradze.

Praga, 23 czerwca. Prócz znakomitego poety czeskiego Vrhlicky'ego i znanego przyjaciela naszego Adolfa Czernego na uroczystość Mickiewicza przyjedzie do Krakowa spora garstka posłów czeskich, w rzędzie ich Ignacy Horzica, zacny i niezmordowany przewodnik Polaków w obecnych uroczystościach praskich. Byłoby pożądanem, aby tak znakomitych gości serdecznie przyjęto.

Praga, 23 czerwca. Komarow wrócił tu dzisiaj z Kolina i na Drezno wyjechał z powrotem do Petersburga.

Kolin, 23 czerwca. Wczoraj rano przybyli tutaj goście słowiańscy z Pragi. — Dano na ich cześć śniadanie, a Rada miejska witała ich serdecznie.

Z Kolina zrobiono wycieczkę w powozach do Kutnej Hory. Oczekiwało tam słowiańskich gości wspaniałe przyjęcie. Goście zwiedzili ratusz i salę, gdzie Władysław Jagiellończyk został wybrany królem czeskim, oraz wspaniały zamek *„Vladiki Dvor“*. — Tu przemawiał burmistrz Machaczek o stosunkach polsko-czeskich. Następnie odbył się wielki bankiet na 120 nakryć.

Toasty wznosili: prof. Łamańskij na cześć dam, Bronisław Grabowski, który wygłosił wiersz własnego utworu, i pos. Pacak, który pił na cześć dziennikarzy słowiańskich, jako nauczycieli ludu, i wykazywał wielką doniosłość ich pracy. Zwracał się przytem w najserdeczniejszych wyrażeniach najpierw do Polaków. Hribar, prezes zjazdu dziennikarzy, dziękował w imieniu prasy i podnosił daleko idące znaczenie zbliżenia polsko-czeskiego. — Dalej przemawiali: Kroat Mazura, Polacy Roman Lewandowski i Smólski, Słowak Dula, generał Komarow, Bułgar Georgiew i prof. Brandt z Moskwy. — Poseł Horzica w sposób bardzo sympatyczny dla Polaków omawiał stosunki Polaków i Czechów w przeszłości i podnosił znaczenie obecnego zbliżenia się dla całego świata słowiańskiego.

Czerny odczytał po polsku wiersz Havlicka o rozwiązaniu kwestyi słowiańskiej. W imię wolności — mówił — pójdziemy razem w walkę, której doniosłość dla wszystkich ludów słowiańskich jest wielka. Zakończył słowami: „Do walki na serca — oto rozstrzygnięcie kwestyi słowiańskiej“. — Przemawiał potem profesor Brandt z Moskwy. Wykazywał, iż solidarność Słowian polegać powinna na czci dla prawdy, wzajemnem poszanowaniu, sprawiedliwości i przestrzeganiu praw. Komarow, wśród grzmiących oklasków, życzył Polakom pomyślności.

(Niechże nam okaże tę życzliwość w swojem czasopiśmie! *Przyp. red.*)

Wiedeń, 23 czerwca. Półurzędowy *Fremdenblatt* stwierdza, że w najwyższym stopniu nietaktowna mowa Komarowa, podczas uroczystości Palacky'ego w Pradze, zajmuje na razie całą opinię publiczną Austryi. Ale Komarow nie może być uważany za powołanego przedstawiciela opinii publicznej swego kraju, gdyż w miarodawczych kołach rosyjskich darzą go wraz z jego pismem największą pogardą. Zresztą temu „generałowi“ władze nietylko wytknęły nadużycie munduru, lecz po jego mowie dały mu do poznania, że nadużywa gościnności w kraju, w którym panują antagonizmy narodowe. Należy się spodziewać, że Komarow nie narazi cierpliwości władz na dalsze próby, gdyż w razie przeciwnym czas jego pobytu w Pradze stanowczo musiałby być skróconym.

Budapeszt, 23 czerwca. *Budapesti Naplo* w dalszym ciągu zajmuje się kongresem słowiańskim w Pradze. Dziennik ten domaga się, aby dyplomacya austryacko węgierska poczyniła, z powodu mowy Komarowa, przedstawienia w Petersburgu. Za ten „zamach Komarowa“ winna Rosya dać zadosyćuczynienie Austro-Węgrom (!).

Berlin, 23 czerwca. Tutejsze dzienniki zajmują się żywo mową Komarowa na uroczystościach praskich. Mowę tę nazywa prasa tutejsza „wielkim nietaktem panslawistycznym“, lecz nie przypisuje jej głębszego znaczenia dla polityki międzynarodowej.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż, 23 czerwca. Prezydent Faure miał wczoraj przed południem konferencyę z prezydentami obu Izb, tj. z Loubetem i Deschalem, i postanowił wezwać nową osobistość do utworzenia gabinetu pojednawczego.

Paryż, 23 czerwca. Prezydent Faure wezwał do pałacu Elizyjskiego Peytrala, aby powierzyć mu misyę utworzenia gabinetu. Peytral prosił o czas do namysłu, celem porozumienia się z przyjaciołmi politycznymi. Peytral ma dać odpowiedź prezydentowi dzisiaj po południu.

Paryż, 23-go czerwca. Peytral konferował z rozmaitemi osobistościami politycznemi i prawdopodobnie zdoła utworzyć gabinet pojednawczy. Przyszły gabinet Peytrala zarysowuje się mniej więcej, jak następuje: Peytral obejmie prezydyum i ministerstwo spraw wewnętrznych, Freycinet — ministerstwo spraw zagranicznych, Cavaignac — ministerstwo wojny, Delombre — finanse, Dupuy — oświatę, Delcasse — marynarkę, Sarrien — sprawiedliwość, Jonnart — kolonie, Leygnes — roboty publiczne, Marnéjouls — handel, Viger — rolnictwo.

Rozruchy w Ferganie.

Petersburg, 23 czerwca. *Russkij Inwalid*, organ rosyjskiego ministerstwa wojny, zamieszcza następujący komunikat o rozruchach w Ferganie:

„Zamieszki w obwodzie fergańskim, które znalazły wyraz w napadzie na obóz w Andiżanie, były obmyślone przed dwoma mniej więcej miesiącami. Spiskowcy posiadali zwolenników we wszystkich prawie powiatach obwodu fergańskiego; przyłączyło się do nich kilka pozostałych przy życiu, najbardziej wpływowych osób z ubiegłych czasów chanatu. Na tydzień przed napadem, przyjeżdżali do Iszana niektórzy przedstawiciele administracyi krajowej i wycisnęli pieczęcie swoje na proklamacyi. Podówczas w kiszlaku Min-Tiube przewinęło się bardzo wiele ludu, głównie kirgizów z pow. andiżańskiego i oszańskiego. Wieczorem dnia 29 maja rozległy się w kiszlaku gromkie okrzyki: „Hazawat!“ i tejże nocy Iszan z gromadą przeszło 1000 ludzi wyruszył drogą ku Andiżanu, wysławszy naprzód oddział do przecięcia drutów telegraficznych. Po drodze zabito dżygita, posłanego przez komisarza Euikiejewa do naczelnika powiatu, podpułkownika Kojszewskiego, z uwiadomieniem o tem, co zaszło. Podczas dalszej drogi podjechał do tłumu b. rządca gminy, Haib Nazar, przywożąc głowę zabitego Rosyanina, prawdopodobnie mieszczanina Byczkowa; głowę tę położył przed Iszanem, poczem przerżnąwszy uszy, przywiązał ją z tyłu swego siodła. Za zbliżeniem się do Andiżanu, wyszła na spotkanie gromada około 200 ludzi i przyłączyła się do Iszana. Dowództwo nad nimi objął Mahomet Winzelen, który poprzednio pełnił obowiązki służącego u Rosyan. Dalsze szczegóły napadu na Andiżan ogłoszono już wcześniej. Obecnie porządek wszędzie przywrócono; ludność powróciła wszędzie do zwyczajnych zajęć pokojowych.“

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 23 czerwca. Dzienniki tutejsze protestują przeciw rozpuszczanym z Gibraltaru fałszywym pogłoskom o zamierzonej jakoby przez królową regentkę, abdykacyi. Królowa Marya Krystyna, która dała tyle dowodów pełnej godności energii, zamierza do końca spełnić swą powinność.

Wedle urzędowych doniesień z Kuby, siła amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego, znajdującego się pod San Jago, wynosi 20.000 ludzi.

Narodowa subskrypcya na cele marynarki wojennej przekroczyła już kwotę 22 milionów pesetów.

Madryt, 23 czerwca. Admirał Camara wrócił do Kadyksu.

Madryt, 23 czerwca. Gubernator z San Jago de Cuba donosi, że transportowe statki amerykańskie skierowały się w kierunku południowo-wschodnim. Należałoby stąd wnioskować, że Amerykanie zechcą wylądować pod Guantanamo, gdzie mają utworzyć podstawę dalszych operacyj wojennych.

Madryt, 23 czerwca. Depesza generała Linares'a stwierdza przybycie pod San Jago trzydziestu parowców, wiozących wyprawę amerykańską. Wkrótce spodziewa jest pod San Jago wielka bitwa na lądzie.

Madryt, 23 kwietnia. Urzędownie stwierdzono wiadomość dawniej podaną z Manilli, że rodzina generał-gubernatora Augusti'ego, znajduje się w niewoli u powstańców.

Barcelona, 23 czerwca. Położenie robotników jest coraz gorsze. Na prowincyi 17.000 ludzi jest bez zajęcia. Zachodzi obawa, że w lipcu wszystkie fabryki będą zamknięte.

Hawanna, 23 czerwca. Zapewniają tutaj, że na okrętach adm. Sampsona pod San Jago, zdarzyły się w tych dniach wypadki żółtej febry.

Waszyngton, 23 kwietnia. Jeden z lekarzy eskadry adm. Sampsona oświadcza stanowczo, że nieprawdą jest, jakoby Hiszpanie pastwili się nad trupami poległych żołnierzy amerykańskich. Rzekome okaleczenia poległych są rezultatem działania kul z karabinów Mausera, któremi uzbrojona jest piechota hiszpańska.

Waszyngton, 23 czerwca. Minister marynarki, Long, oświadczył, że wbrew twierdzeniom ze strony hiszpańskiej, blokada Hawanny jest rzeczywistą.

Krąży tu pogłoska, że angielscy przedsiębiorcy ofiarowali się dostarczyć rządowi Stanów Zjednoczonych 25 statków przewozowych.

Nowy Jork, 23 czerwca. Waszyngtoński korespondent *New York Tribune* donosi, że w sferach urzędowych zaniechano zamiaru wysłania wyprawy na wyspę Portoriko.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych Cleveland, w przemówieniu, jakie miał do studentów w Princeton, wystąpił energicznie przeciw wszelkiej myśli aneksyi, lub zdobyczy terytoryalnych na korzyść Ameryki Północnej.

San Francisco, 23 czerwca. Generał Merrit wyjechał z drugą częścią wyprawy z tutejszego portu na Filipiny.

Londyn, 23 czerwca. Z Cap Haitien donoszą, iż Amerykanie przygotowują się energicznie do wylądowania. Większość okrętów transportowych znajduje się w pobliżu Buiquiri pod strażą statków: „New York“, „New Orleans“, „Yankee“ i „Oregon“. Hiszpanie umocnili zresztą i obsadzili artyleryą polową położone na wybrzeżu wzgórza. Dowodzi tam generał Luque.

Burze i nawałnice.

Berlin, 23 czerwca. Wczoraj szalała tutaj i w okolicy straszna burza z nawałnicą i gradem. Niżej położone ulice w jednej chwili stanęły pod wodą, która wtargnęła do piwnic i suteren. W wielu wypadkach groziło niebezpieczeństwo życia.

Z Kolonii donoszą tutaj o burzy gradowej, która nawiedziła także Akwizgran i okolice, sprawiając w polach ogromne spustoszenie.

Bruksela, 23 czerwca. Wczoraj szalała tutaj nawałnica.

Z Leodyum donoszą o powodzi; ulice miasta stoją pod wodą.

Sidney, 23 czerwca. Łódź przewozowa wywróciła się w drodze do Numei. 14 ludzi pożarły rekiny.

Sanok, 23 czerwca. Przy wyborach ściślejszych otrzymał tutaj Stapiński 60, ks. Kałużniacki 119 głosów.

Krosno, 23 czerwca. Przy wyborach ściślejszych otrzymał tutaj Stapiński 126 gł., ks. Kałużniacki 36 głosów.

Krosno, 23 czerwca. Lewicki otrzymał przy głównych wyborach 252 głosów.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Odnośnie do notatki o sprzedaży piwa okocimskiego w mym handlu oświadczam, co następuje:

Nieprawdą jest, jakobym sam układał tekst ogłoszenia do *Djabła* i tem samem ogłaszał o sprzedaży piwa okocimskiego w mym handlu.

Rzecz ma się tak:

Ponieważ na tej samej ulicy znajduje się skład piwa okocimskiego, do którego sprzedaży w moim lokalu koniecznie chciał mnie zmusić agent krakowski tegoż browaru Hugo Ripper, a ja jego oferty nie przyjąłem, przeto napada na moją firmę.

Donosząc, że całą sprawę oddałem na drogę sądową, w celu wyświetlenia prawdy i przyczyny tej napaści, pozostaję z głębokim szacunkiem

Stanisław Janiga, słuchacz prawa Uniwersytetu w Gracu, właściciel handlu pod firmą „Jan Janiga“.

Skład fortepianów
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 13. 611

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 23 czerwca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	65
„ „ srebrna	101	50
4% renta austryacka złota	121	40
4% „ „ koronowa	100	85
4% „ węgierska złota	121	30
4% „ „ koronowa	98	85
Akcye Banku austro-węgierskiego	912	--
„ kredytowe	360	50
Londyn	119	95
Marki	58	85½
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	52
Włoskie banknoty	44	35
Dukaty	5	63
Węgierskie Losy Premiowe	157	50
Losy tureckie	60	40
Akcye Anglobanku	157	50
„ Unionbanku	296	50
„ Bankverein	268	—
„ Laenderbanku	226	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	77	—
„ „ Elbethal	263	—
„ „ Nordbahn	3515	—
„ „ Staatsbahn	362	75
„ „ Alpine	161	40
„ Tureckie Tabaczne	134	—
Ruble	127	—

Berlin, 23 czerwca 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	90
Krótki Wiedeń	169	60
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	216	90
4½% Listy Polskie	101	10
Renta włoska	92	40
Akcye kredytowe austryackie	226	—
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 23 czerwca 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	19	80
Cena nafty	17	50
Pszenica na jesień	8	91
Żyto na jesień	6	92
Owies na jesień	5	94
Kukurudza	5	01

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 23 czerwca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płaca		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	50
Marki niemieckie	58	75	59	--
Franki papierowe	47	40	47	85
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	25	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	50	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	50	97	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	95	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	395	—	401	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	50	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	50	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

APTEKA E. HELLERA i główny skład materyałów aptecznych. — Kraków, ul. Grodzka L. 22. Telefon Nr. 203.
Wina lecznicze wypróbowane, chinowe z żelazem, [illegible] papaynowe z cascarą i inne po 1 złr. 20 ct. butelka.
Ziółka piersiowe [illegible] jedynie prawdziwe 20 ct.
Sterylizatory [illegible] szczotek do zębów, specyfiki wszystkie [illegible], wody mineralne, środki [illegible].

Fulary jedwabne 65 ct.

jakoteż **czarne, białe** i **kolorowe jedwabie Henneberga** od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty i t. p. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni i t. p.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

112 6 0

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

— do złr. 3·35 za metr w najnowszych deseniach i kolorach — G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

Przekonuję się, że prace moje, mianowicie: **biusty Kościuszki, Poniatowskiego, Słowackiego, medaliony i biusty Mickiewicza** domokrążcy po domach roznoszą, jak również, że je w handlach sprzedają. Podaję zatem do publicznej wiadomości, że pomienione biusty **wyłącznie u mnie są do nabycia** i że ktokolwiekby bez porozumienia ze mną powyższe przedmioty sprzedawał, u tego prawnych moich pretensyj dochodził będę. 1069 1 2

Kazimierz Chodziński, Kraków, Dietla 107.

Dom Nr. 266 w Zatorze

obejmujący cztery stancye, tudzież stajnię, drewutnię i studnię przy domu, jest do sprzedania z gruntem lub bez gruntu. — Wiadomość: **Borysiewicz w Zatorze.** 1073

Nowy wóz półkryty

ma do sprzedania W. H. Deutscher w Bielsku. 1070 1 3

W Bystrej obok Bielska

jest do wynajęcia letnie pomieszkanie, obejmujące 2 pokoje i wspólną kuchnię. Bliższej wiadom. udzieli **kierownik szkoły ludowej, Bystra (Śląsk) p. Bielsko.** 1071 1 2

Nauczycielka

z kilkuletnią praktyką, poszukuje miejsca od 1 lipca do początkujących dzieci. Może również przygotowywać chłopców do wstępnych egzaminów szkół gimnazyalnych i realnych.

Wykazać się może poleceniami z domów obywatelskich. 1014 9 10

Bliższa wiadomość: Administracya „Nowej Reformy" pod **Teodora.**

Koszulki trykotowe

(Sweater), paski, kamasze, pelerynki gumowe dla cyklistów,

Płaszcze nieprzemakalne

Looden, 932 5 10

Płaszcze gumowe angielskie, **Parasole** od deszczu i słońca,

Kamizelki pikowe, bluzki letnie męskie — Płaszcze od prochu

polecają w wielkim wyborze

Bracia Bilewscy
w Krakowie,
obok kościoła N. P. Maryi.

DOM MUROWANY
w Bochni

z suterenami, parcelą do sprzedania, przy trotoarze, obok głównego wjazdu z kolei, o czterech frontach, urządzony na pierwszorzędny handel, z koncesyą na wina, z prawem wyszynku wódek i piwa, oraz wyłączny skład węgli pruskich — w każdej chwili korzystnie do sprzedania lub wydzierżawienia. — **Realność ta nadaje się na pierwszy hotel** w Bochni bardzo pożądany.— Wiadomość: **J. Koźmiński w Krakowie, ul. Kopernika Nr. 14.** 1049 2 3

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 30 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kaillra.**

L. 920. 1047 2 3

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy ratusza gmin. w Skawinie,** wraz z wszystkiemi przynależytościami, odbędzie się **dnia 12 lipca 1898 r.** o godz. 11 przed południem w kancelaryi urzędu miejskiego publiczna **licytacya** w minus — za pomocą pisemnych ofert.

Cena kosztorysowa wynosi złr. 24.377 ct. 15 w. a.

Bliższe warunki, tego przedsiębiorstwa dotyczące, jak również plan i kosztorys, można przejrzeć w godzinach urzędowych w biurze urzędu miejskiego w Skawinie.

Skawina, d. 18 czerwca 1898 r.

Burmistrz
Mroczkowski w. r.

Księgarnia **H. Altenberga** we Lwowie przygotowała na **uroczystość Mickiewiczowską**

PORTRET MICKIEWICZA

wedle oryginału Horowitza (wielkość **25:33** ctm.)

Portret Horowitza uznany jest powszechnie za najlepszy.

Ceny są następujące:

Pojedyncze egzemplarze	po	8 ct.
25 egzemplarzy	. . . złr.	1·80
50 „	. . . „	3·50
100 „	. . . „	6·—
200 „	. . . „	11·—
500 „	. . . „	22·—
1000 „	. . . „	35·—
2000 „	. . . „	60·—

Wobec tych **nadzwyczaj niskich cen** upraszą się o **rychłe** zamówienia, gdyż nakład wkrótce będzie wyczerpany. 1037 3 3

Nauczycielka szkolna

udzielająca przedmiotów w zakresie sem. naucz., oraz języka francusk. i niemiec. z konwersacyą, tudzież malowania, przyjmie bezpłatnie na czas wakacyj obowiązki nauczycielki w miejscu kąpielowem lub stacyi klimatycznej. — **A. Z. 9, Tarnów, dworzec.** 1045 2 2

Do L. 32438/98. 1004 2 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania **jednego stypendyum** w rocznej kwocie ośmiuset (800) zł. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa — ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi i drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia r. b.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tej szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej, i przedstawić zarazem cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza stypendyum, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, iż kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.
Grott.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA

Butrynowicz Bog. Za słońcem, poezye. Złr. 1·20.

Chmielowski Piotr. Adam Mickiewicz, zarys bibliograficzno-literacki. Wydanie drugie poprawione, z 2-ma portretami poety, 2 tomy. Złr. 4·80, w ozdobnej oprawie złr. 6·80.

Grabieński Wład. Dzieje narodu polskiego, 2 tomy. 4 złr.

Meszyński Jerzy. Trucizna zadana społeczeństwu polskiemu, czyli owoce zakazane przez konserwatywną i ugodową prasę warszawską. 80 ct.

— Krytyka broszury pod tyt. „Fikcye ugodowe. 15 ct.

Smolka Stan. Polacy, Czesi i Niemcy. 50 ct.

Tetmajer Kaz. Ku czci Adama Mickiewicza. 50 ct.

Weysenhof Józef. Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego. Wydanie drugie. 2 złr.

Wrotnowski Antoni. Porozbiorowe aspiracye polityczne narodu polskiego. Wydanie 3-cie uzupełnione. Złr. 3·50. 1040 2 5

K. ZIELIŃSKI optyk w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych,** po bardzo niskich cenach, mianowicie:

Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
„ niklowane . . . złr. 4·50, 5·25, 5·50
„ aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
„ oprawa z konchy złr. 6·50, 7·25, 8·—, 10·—
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
„ nikl. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 6·—, 8·50
„ alumin. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 11·—

Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem. 66 13 0

Wagi wodne budowlane 25 cm. złr. —·70
„ „ „ 60 „ „ 1·—
Miary 20to-metrowe złr. 2·80 do 4·50.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom także poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem 21 49 0

1 funt „**Familijnej**" bardzo dobrej	1.40
1 funt „**Melange de Moskau**" w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „**Imperial**" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wyslewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

Wysowa w Galicyi

stacya kolei Grybów lub Gorlice.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny.

Szczawy słono-bromo-jodowo-żelaziste. — Szczawy alkaliczno-żelaziste.

Siedm głównych zdrojów.

Zakład położony na wyżynie 525 m. n. p. m., otoczonej górami do 933 m. n. p. m., wśród bardzo pięknej okolicy — klimat łagodny, mało wilgotny.

Apteka, łazienki, poczta, muzyka.

Wycieczki jednodniowe do Krynicy, Żegiestowa, Bardyowa, Zborowa.

Niezwykła taniość mieszkań i produktów spożywczych. Przy mieszkaniach kuchnie. — Dwie restauracye.

Wody w cenie 8 złr. za 40 flaszek, 4 złr. 25 ct. za 20 flaszek.

Lekarz zakładowy Dr Władysław Jarosz.

Bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd Zakładu.**

Na żądanie powóz do stacyi kolei. 961 3 3

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy
BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala kowersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane.

Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 812 21 36

Zarząd zakładu.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
klimatyczny, żętyczny, tudzież wziewalnia

Jaworze (Ernsdorf)

obok BIELSKA na Śląsku austr.

Pensyonat leczniczy otwarty cały rok!

Stacya kolejowa, poczta, telegraf i apteka w miejscu; odległość od Krakowa trzy godzin via Dziedzice-Bielsko.

Położenie urocze u stóp Beskidów śląskich. — Klimat idealnie zdrowy. — Urządzenia wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym. — Restauracya pierwszorzędnej jakości, pod ścisłym dozorem lekarskim.

W roku bieżącym objął kierownictwo lekarskie długoletni kierownik zakładów hydropatycznych w Galicyi

Dr. Aleksander Medwey.

Bliższych informacyj listownych udzielają: 732 23 30

administracyjnych — **Karol Forner**, dzierż. dóbr.
lekarskich — **Dr. Aleksander Medwey**, kierownik zakładu.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
K. Grendyszyńskiego w Petersburgu
wyszło dziełko

o Adamie Mickiewiczu

jego życiu i działach,
szkic biograficz. opracowany przez
Stanisława hr. Tarnowskiego.
Cena egz. 40 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach — na składzie głównym w księgarni **H. Altenberga we Lwowie.** 1012 4 6

Nakładem **Czytelni Polskiej** wyjdzie w czerwcu b. r.

Wybór dzieł
Klementyny z Tańskich Hofmanowej

w wydaniu jubileuszowem,

z portretem autorki, oraz jej życiorysem i charakterystyką,

przez **Dra Piotra Chmielowskiego.**

Pierwsze 2 tomy już wyszły z druku.

Warunki prenumeraty:

Wybór Dzieł ukaże się w dwóch seryach.

Serya pierwsza zawierać będzie **cztery tomy** objętości od 60 do 70 arkuszy. Wyjdą w niej utwory następujące:

1) Listy Elżbiety Rzeczyckiej,
2) Dziennik Franciszki Krasińskiej,
3) Krystyna,
4) Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Serya pierwsza **w prenumeracie** kosztować będzie: 2 złr. = 4 marki = 2 ruble = 5 franków.

Serya druga zawiera **dwa tomy Pism Hofmanowej dla dzieci,** a mianowicie:

1) Pamiątka po dobrej matce,
2) Wybór drobnych powiastek,

w układzie Dra Piotra Chmielowskiego.

Serya druga **w prenumeracie** kosztuje: 1 złr = 2 marki = 1 rubel = 3 franki.

Prenumerujący całość **Wyboru Dzieł,** t. j. obie serye, płacą: 3 złr. = 6 marek = 3 ruble = 8 franków.

Na żądanie książki mogą być wysłane w oprawie płóciennej. Koszta oprawy wynoszą za tom: ze złoceniem 20 ct. = 40 fen. = 15 kop. = 35 centymów i bez złocenia: 15 ct. = 35 fen. = 13 kop. = 30 centymów.

Nadmieniamy wreszcie, iż dla gimnazyów, szkół średnich i niższych, dla pp. przełożonych zakładów naukowych i dla wszelkich wogóle instytucyj oświatowych, prenumerujących „Wybór Dzieł" wprost z „Czytelni Polskiej" i w większej ilości egzemplarzy, uczynimy wszelkie możliwe ustępstwa.

Prenumerować można **do 1 lipca b. r.** we wszystkich księgarniach, redakcyach pism, oraz pod adresem:

Czytelnia Polska
w Krakowie, ul. Sławkowska 22.

NB. Po upływie wyżej oznaczonego terminu prenumeraty, ceny zostaną znacznie podwyższone. 981 8 10

Drogerya Pilarskiego we Lwowie, hotel George — **poszukuje sustentanta, asystenta farmacyi** lub **drogisty.** Warunki korzystne. 1012 2 2



W SKŁADZIE
rowerów
firmy

F. Lord, Kraków,

ul. Floryańska 55,

jest kilka **damskich rowerów** po **nader niskich cenach** do nabycia. 1030 2 4

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy" wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy":**

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

odbitka „**Listów z Warszawy**", zamieszczanych w „Nowej Reformie", obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego

odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych z Warszawy, zamieszczanych w „Nowej Reformie", o stosunkach w Królestwie Polskiem w ostatnich czasach, obejmująca 153 strony druku in 8vo. — Cena **80 ct.** 506

Mapa teatru wojny

hiszpańsko-amerykańskiej, dołączona do Nru 112 „Nowej Reformy" jako nadzwyczajny dodatek, do nabycia w **Administracyi „N. Reformy."** Cena egz. **10 ct.**

Koncesyonowane

Biuro Umieszczeń

dla Guwernantek, Nauczycielek i Bon narodowości polskiej, niemieckiej i francuskiej 503 8 12

Maryi Stehlik

w Krakowie, Rynek gł. L. 7, II. piętro front.

Panienki

uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą **z dniem 1 września b. r.** pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej

1046 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 2 0

Retzer wino austr. but. 50 ct.

5 gabinetów na większe zebrania.

Bryndzę majową,
Masło deserowe
i wszelkie towary kolonialne
POLECA 921 10 10

ED. KLIMEK

w Krakowie.

Przy handlu najpiękn. **pokoje gościnne, bufet,** oraz **śniadania, obiady i kolacye.**

Piwo Pilzneńskie i Bawarskie

Ceny umiarkowane.

Wina szampań., francus. i reńskie.

Wino toskańskie but. 40 ct.

Tylko **50** ct. na **4** ciągnienia. — Jutro ciągnienie.

Gł. wygr. 1 raz **100.000** Koron i 4 razy **25.000** Koron
got. z odciąg. 20 %

Losy wystawy jubileuszowej po 50 ct. 922 14 0

I. ciągn.:	25 czerwca 1898.
II. ciągn.:	6 sierpnia 1898.
III. ciągn.:	15 września 1898.
IV. ciągn.:	22 październ. 1898.

polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Zygm. Gleitzmann, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, A. Mendelsburg, M. D. Trinkenreich, Kurnatowski i Sp.

Płynny kwas węglowy

w **stalowych flaszkach, chemicznie czysty,** poleca pod przystępnemi warunkami 1057 1 3

Chemiczna fabryka Idaweiche, Śląsk pruski.

Potrzebni **wszędzie** zdolni **zastępcy.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.